

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador“

KINO CZARY  Dziś Wspaniały film re prezentacyjny

polskiej produkcji — arcydzieło 1939 roku, według głośnej powieści T. Dołęgi-Mostowicza p. t.

Dr. MUREK

W roli tytułowej Fr. BRODNIEWICZ
jako 5-krotne wcielenie Dr. Murka w różnych etapach jego życia
W rolach głównych: Ina Benita, J. Andrzejewska, Nora Ney, L. Wysocka, J. Stępowski, Zelwerowicz, Cwiklińska, Sielański

Popołudniówka o godzinie 3 Suez

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3.

Ceny zwykłe.

Włosi ujawniają plany Hitlera

Niemcy mają apetyt na Gdańsk, Pomorze, Zaolzie i t. zw. „Galicję“

RZYM. „Il Telegrafo“, organ rodziny Ciano, zamieszcza długą korespondencję z Warszawy i artykuł wstępny p. t. „Quo Vadis, Polonia?“ („Dokąd kroczyś, Polsko?“).

Artykuł ten po raz pierwszy demaskuje istotne zakusy Rzeszy wobec Polski.

„Istnieje ścisła zależność — czytamy — między problemem

Kłajpedy i Gdańska. Zajęcie Kłajpedy przez Rzeszę i odepchnięcie Litwy od Bałtyku wprawdzie w grę problem polskiego wyłotu do morza, gdyż wysunięta przez Niemcy kwestia Gdańska przyniesie w skutkach rozwiązanie problemu t. zw. polskiego korytarza. Problem ten zaś wcześniej czy później wyłoni kwestię kolei strategicznej Gdynia — Śląsk i całej polskiej granicy południowo — zachodniej. Powyższa kolej, znajdującą się obecnie w rękach Polski, czyni jedynie możliwą eksploatację bogatych złóż węgla, czy ropy w prowincjach południowych, oraz wyzyskanie przemysłu ciężkiego i wojennego, znajdującego się w t. zw. trójkącie bezpieczeństwa (COP).

Niemcy wprowadziły od dawna już dążyły do opanowania tej niezwykle ważnej linii kolejowej, a przede wszystkim po Monachium i dlatego posunęły się ku Morawom (Zagłębie Cieszyńskie z Boguminem). Jednakże min. Beck nie zwlekając zgłosił się po swoją część przy rozbiórce Czecho — Słowacji i Niemcy wówczas ustąpiły. Polska ledwie opanowała Zaolzie wznosiła tam potężne linie obronne przeciwko ewentualnym atakom, które by uniemożliwiły wejście z niemieckiego Śląska, lub z opanowanej przez Niemcy Czecho — Słowacji“.

„Dziś — ciągnie dalej „Il Telegrafo“ — gdy wraz z ogólną sytuacją polityczną dojrzały problem Gdańska i korytarza, jest rzeczą naturalną, że Niemcy powtarzają dawną próbę. Zbyt mało interesuje ich sprawa kontroli nad węzłem komunikacyjnym, tak pierwszorzędno znaczącego, jak Zaolzie. Jeśli Niemcy dojdą do zawiadnięcia tym krajem, Berlinowi przyjdzie z nadzwyczajną łatwością wyzyskanie bramy morawskiej, jako dostępu do Ukrainy i t. zw. Galicji“.

Artykuł ten, demaskujący apetyty niemieckie, nie tylko na Gdańsk i Pomorze, ale również na Zaolzie i Galicję — wywołał olbrzymią sensację w prasie światowej. Obecnie świat uzyskał potwierdzenie, że na 6 miesięcy przed sojuszem polsko-bry-

tyjskim, Niemcy uważały już układ z Polską za swistek papieru i przygotowywały przeciwko nam plany agresywne.

Autor podkreśla w swej korespondencji, że „między Polską a Czechosłowacją istnieje różnica wprost olbrzymia. Polacy, zgod-

nie z zasadami swego dumnego i niezłomnego patriotyzmu, są raczej gotowi wywołać wojnę światową, aniżeli ustąpić“. Zwiąższa teraz, gdy Polska jest spokojna o swą granicę wschodnią i może liczyć na pomoc Sowie-

Min. Beck jedzie do Moskwy

Sensacyjna wiadomość w prasie angielskiej

LONDYN. „News Chronicle“ podaje, że min. Beck ma w najbliższej przyszłości udać się z wizytą do Moskwy.

Poza tym charakterem politycz-

nym, wizyta min. Becka ma na celu omówienie komunikacji morskiej pomiędzy Gdynią a Leningradem.

Niesprawdzone tę dotychczas pogłoskę przyjmuje prasa niemie-

cka z wielkim zdenerwowaniem. „Berliner Zeitung am Mittag“ uważa, że „testament marsz. Piłsudskiego będzie w ten sposób ostatecznie zarzucony“.

Plany niemieckiego sabotażu przeciwko Polsce, Francji i Anglii

MONACHIUM. W ciągu wtorku środy i czwartku dobiewały się w Monachium narady kierowników grupy S. A. i Gestapo, na których omawiano zagadnienia sabotażu niemieckiego w państwach demokratycznych i Polsce.

Plan był opracowany w ten sposób, iż najpierw omówiono zagadnienie akcji sabotażowej we Francji, drugi dzień poświęcono sprawom Anglii, a cały dzień trzeci dyskutowano sprawę sabotażu w Polsce.

Sprawę akcji we Francji refero-

wał Obergruppenführer Wetzel, sprawę akcji w Anglii przybyły specjalnie z W. Brytanii kierownik tajnych grup Gestapo Grosser, a sprawę działalności w Polsce Gruppenführer Redies.

Sabotaże przeciw Anglii mają objąć przede wszystkim flotę angielską. Obecnie postanowiono stworzyć grupę agentów, którzy po specjalnym przeszkoleniu wyjeżdżaliby do Anglii za fałszywymi paszportami, podając się za obywateli angielskich. Mieliby oni uchodzić za marynarzy, którzy odbyli służbę w Kanadzie i korzystając z obecnej rekrutacji do floty angielskiej, przedostać się na wojenne okręty Anglii.

Kierownictwo grupy zostałoby umieszczone w Liverpoolu, gdzie również działałaby zakonspirowana na fabryka specjalnych bomb.

NISZCZENIE PŁONÓW

Podobna grupa sabotażystów została wysłana do Francji. Równocześnie jednak położonyby tam nacisk na niszczenie pól. W związku z zapotrzebowaniem na robotników rolnych w okresie zbiorów, wysłano specjalnych agentów, którzy by niszczyli stogi lub padpalali zebrane w śpichrach zboże.

Aby łatwiej trafić do ośrodków rolniczych, Wetzel przewidział, iż będą agenci zaopatrzeni w paszporty, stwierdzające ich rzekomo polskie pochodzenie i specjalnie przeszkoleni, aby mogli uchodzić za Polaków.

Równocześnie ma być przeprowadzona akcja zdobycia kilkunastu paszportów wychodźców polskich we Francji przez porwanie przez agentów Gestapo polskich robotników rolnych, obecnie we Francji przebywających.

BEZRADNI WOBEC

POLSKI

Redies w swoim planie stwierdził, że projekt działalności w Polsce jest bardzo trudny. Projektował nie przysyłanie specjalnych grup do Polski, ale użycie dla celów sabotażu Niemców, obecnie w Polsce mieszkających. Dlatego też zamierza ściągnąć na specjalny kurs przeszkoleniowy obywateli polskich Niemców.

40 miliardów na zbrojenia sowieckie

MOSKWA. Na Kremlu odbyło się posiedzenie obu izb Rady Najwyższej Z. S. R. R. Referowany był budżet wojskowy przez przewodniczącą komisji budżetowych, Nikołajewa w Radzie Związku, Chochłowa zaś w Radzie Narodowości.

W obu izbach zwiększenie budżetu wojskowego delegacji przyjęli manifestacyjnymi oklaskami, uchwalając sumę 40 miliardów 885 milionów rubli.

Czyni to ponad miliard 600 milionów funtów czyli ok. 40 miliardów złotych.

Austria burzy się

LONDYN. Nadeszły tu wiadomości świadczące o wzmagającym się na terenie b. Austrii wrzeniu, które przenika nawet do oddziałów wojskowych. Na tle niezadowolenia wywołanego wśród b. oddziałów austriackich z powodu wprowadzenia drillu pruskiego doszło w koszarach w Linzu do poważnych zajść, w czasie których żołnierze wyrzucili przez okno podchorążego pruskiego.

Pamiętajcie!
II rata P.O.P
do 5 czerwca

Podciąganie Polski wzwyż

Mamy do zanotowania nowy ważny etap w dziele rozbudowy gospodarczej Polski. Rzecz byłaby imponująca, gdyby się działo w czasach najbardziej spokojnych i pokojowych, a tym bardziej nabiera na znaczenie obecnie, w okresie powstającego napięcia politycznego w świecie. Przystąpiliśmy mianowicie w C. O. P. do budowy dwóch wielkich elektrowni, jedną pod Lublińcem, drugą pod Starachowicami, trzech podstacji elektrycznych, następnie do rozbudowy trzech już istniejących podstacji i do założenia około 400 km. długiej linii wysokiego napięcia. Wykonanie tych robót — wraz z świeżo wybudowaną w rekordowym czasie 14 miesięcy wielką elektrownią w Stajowej Woli — oznacza pełną elektryfikację C. O. P.

I inna rzecz bardzo charakterystyczna. Wymienione wyżej budowy elektryfikacyjne wykonuje na 10 - letni kredyt wielka firma francuska, ale ubiegali się o nie trzy wielkie firmy, mogliśmy zatem wybrać tę firmę, która dała najlepsze i najdogodniejsze warunki. Kredyt nasz rośnie więc — rozwija się.

I jeszcze co innego, na co warto zwrócić uwagę. Wszystkie roboty pomocnicze wykonują firmy polskie i o ile to tylko możliwe korzystają się będzie z materiałów polskich. Zawarto też z rządem francuskim układ, na podstawie którego Francja podwyższyła kontyngent wwozu towarów polskich.

Wszystko to dowodzi wzrostu znaczenia i powagi Polski w świecie. Jest to odpowiedź Europy na męską postawę, jaką naród nasz zajął wobec groźby niemieckiej. A Niemcom też przyjdzie gorzko przelknąć tę pigułkę, skoro spekulują na naszym zachwianie się gospodarczym.

„Biała Księga“ o Palestynie będzie ogłoszona w najbliższym czasie

LONDYN. W odpowiedzi na interpelację p. Noela Backera minister kolonii Malcolm Mac Donald oświadczył na ostatnim posiedzeniu Izby Gmin, że „Biała Księga“ o Palestynie już doręczona została Generalnemu Sekretarzowi Ligi Narodów oraz członkom komi-

sji mandatowej zgodnie z obowiązującą procedurą. Komisja mandatu będzie miała możliwość rozpatrzyć „Białą Księgę“ na najbliższej sesji.

Sesja Komisji Mandatowej rozpocznie się 8 czerwca.

Moskwa jest już w posiadaniu tekstu angielsko-francuskiej propozycji trójprzymierza

MOSKWA. Ambasador angielski sir William Seeds i chargé d'affaires francuski, Payart złożyli wczoraj po południu wizytę komis. Mołotowowi i wręczyli mu tekst angielsko - francuskiej

propozycji trójprzymierza z Rosją. W czasie godzinnej rozmowy przedstawiciele dyplomatycznych Anglii i Francji wyjaśnili komisarzowi szczegóły planu.

Oficjalne czynniki sowieckie wstrzymują się, jak dotąd, od komentarzy. Prasa sowiecka zachowuje zupełne milczenie w sprawie ostatnich posunięć dyplomatycznych.

RUMIANEK świeżo zebrany kupuję w każdej ilości
ŚRODKI CHEMICZNE do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych poleca

Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO
w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Turcja odeprze każdy napór niemiecki w kierunku Bosforu Rumunia nie może być traktowana jako kolonia Rzeszy

Turecki minister spraw zagranicznych nie radzi von Papenowi, aby mu czynił kiedykolwiek niewłaściwe propozycje

PARYŻ. Specjalny wysłannik „Paris Soir” w Ankarze, który

RYN DO HAMULCÓW
HYDRAULICZNYCH
HAMOL
SO BEZWZGLĘDNE
BEZMIECZERSTWO

uzyskał dłuższą rozmowę z tureckim ministrem spraw zagranicznych — Saradżoglu, przytacza oświadczenie ministra, że Turcja zajęła stanowisko zdecydowane i gotowa jest do wyciągnięcia wszelkich konsekwencji. „Zawarliśmy już układ z Anglią — mówił minister Saradżoglu — i wymienimy w najbliższym czasie ostateczne podpisy pod tym układem. W najbliższej przyszłości zawrzemy rów-

nież układ z Francją, aby oprzeć się naporowi niemieckiemu na wypadek, gdyby zwrócił się on w kierunku Bosforu. Turcja będzie potrzebowała pewnej pomocy materialnej i technicznej. Rozmowy i przygotowania w tej sprawie są już w toku. Poza tym Turcja zmierza do zacieśnienia paktu bałkańskiego.

Równocześnie dziennikarz przytacza w swoim artykule, że ambasador von Papen, po przy-

byciu do Ankary już w pierwszej rozmowie z min. Saradżoglu motywował i tłumaczył politykę niemiecką w stosunku do Rumunii, twierdząc, że Niemcy starają się prowadzić wobec Rumunii politykę najbardziej przyjazną i że propozycje gospodarcze Niemiec, poczynione Rumunii w marcu miały na celu tylko zapewnienie korzyści temu krajowi. (?)

Minister Saradżoglu odpowie-

dział na to p. von Papenowi — jak to przytacza dziennikarz francuski — że żadne z państw pragnących uzyskać kolonie w Afryce, nigdy nie zaczyna od wyćcinania w pień ludności tubylczej, lecz stara się wzmocnić produkcję danego terenu kolonialnego. Niemcy chciały prowadzić w stosunku do Rumunii politykę kolonialną, na co Turcja jednak nigdy się nie zgodzi.

Minister zakończył oświadczeniem, że byłoby mu bardzo przykro, gdyby p. von Papen przyśzedł kiedyś do niego z podobną propozycją, jaką Niemcy wysunęły wobec Rumunii w marcu r. b., gdyż musiałby na to odpowiedzieć w sposób aż nazbyt kategoriyczny.

Sensacyjna rozmowa z komisarzem sowieckim Potiomkinem Hitler proponował Polsce wojnę z Z.S.R.R. Min. Beck odrzucił kategoriycznie wszelkie plany napastnicze

Francuski tygodnik „Match” w ostatnim swym numerze, poświęconym Polsce i jej siłom zbrojnym, podaje niezwykle interesujący opis rozmowy min. Becka z komisarzem sowieckim Potiomkinem, przeprowadzonej niedawno podczas pobytu tego ostatniego w Warszawie.

Według rewelacji pisma francuskiego, komisarz Potiomkin spytał min. Becka, na czym polegał t. zw. „plan Goeringa”.

W odpowiedzi minister Beck miał oświadczyć, że marsz. Goering w imieniu Hitlera proponował Polsce wspólny atak na Sowiety. Wzajemnie za udział Polski, Goering proponował miarę polską Ukrainę po prawej stronie Dniepru oraz Białoruś. Pozostała Ukraina utworzyłaby państwo samodzielne pod protektorem Niemiec. Kaukasz znajdowałby się pod wspólnym protektorem niemiecko - polskim.

W imieniu p. Prezydenta Rzplitej i marsz. Smigłego Rydza min. Beck z miejsca odrzucił propozycję marsz. Goeringa. Oświadczył on, że Polska nie zamierza nikogo atakować i brać udziału w jakichkolwiek akcjach napastniczych.

Po tym oświadczeniu, rozmowa

W Albanii leje się krew

Jak donoszą z Albanii, walka oddziałów partyzanckich trwa nadal. Mimo bardzo dużej ilości wojsk włoskich w Albanii, których liczbę o bliczą się na 7.000, pojedyncze oddziały są stale napadane przez partyzantów, zwłaszcza we wschodnich i północnych okolicach Albanii.

Ostatnio doszło do dłuższej strzelaniny na południe od Skutari. Partyzanci są nieuchwytni, ponieważ do doskonałe znają górny teren.

Śmiertelna bójka studentów na Politechnice Lwowskiej

W dn. 24 r. b. doszło do zajęcia na Politechnice Lwowskiej między grupą studentów Żydów a grupą studentów Polaków. Jeden z uczestników bójki student chemii Politechniki Lwowskiej Markus Landesberg przewieziony został do szpitala, gdzie w dn.

między min. Beckem a kom. Potiomkinem potoczyła się w serdecznym nastroju. W wyniku tej rozmowy Polska miała się zgodzić na pomoc Sowietów w sprzecznej wojennym i surowcach, podkre-

ślając równocześnie, że pomoc w ludziach ze strony Sowietów, nie jest nam potrzebna.

Sowiety mają podobno zmagazynować nad granicą polską olbrzymie zapasy ropy naftowej, by w

razie potrzeby oddać ją naszym miastom do dyspozycji Polski.

Jak podaje „Match”, rozmowa toczyła się w języku rosyjskim, którym min. Beck włada doskonale.

Pierwszy pobór rekruta w Anglii rozpoczyna się w najbliższy wtorek

LONDYN. Pierwszy pobór rekrutów na mocy nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej nastąpi w przyszły wtorek, jak to wynika z rozlepie-

nych po wszystkich miastach i wsiach angielskich afiszów.

Wszyscy rekruci, których roczniki wymienione są w afiszach, mają stawić się do przeglądu le-

karskiego w specjalnych na ten cel przeznaczonych lokalach.

Student, którzy w okresie poborów zdają egzamina, mogą być zwolnieni czasowo od obowiązku stawienia się przed komisją.

Tajemnicza zbrodnia w Gdyni

Nieznany mężczyzna zastrzelił w restauracji kelnerkę i robotnika portowego, po czym popełnił samobójstwo

Gdynia znajduje się pod wrażeniem wstrząsającej zbrodni, jakiej dokonano w sobotę przedświąteczną w jednym z barów położonym w śródmieściu.

Po godz. 20.30, do lokalu Café Centrum, przy ul. Abrahama 14 przybył jakiś młody, niespełna 25 lat liczący nieznany mężczyzna i zamówił butelkę wina. Po pewnym czasie, nieznajomy poprosił do towarzystwa kelner-

kę 23-letnią Wargowską.

Po niejkiej chwili, z niewiadomych powodów, między bawącymi się wybuchła sprzeczka w wyniku której nieznajomy do był rewolweru i oddał serię strzałów. Skutki strzelaniny były straszne: Wargowska padła bez życia na parkiet. Na miejscu został zabity znajdujący się w lokalu 32-letni robotnik portowy Płotka, a bufetowa została

dwukrotnie ciężko ranna w nogi.

Widząc skutki swej strzelaniny, nieznajomy strzelił sobie w usta. Został on w agonii wraz z bufetową przewieziony do szpitala.

Przy mordercy nie znaleziono żadnych dokumentów, tak że nie udało się ustalić jego personali. Nieznane jest również tło zbrodni.

Skoczył z 6 piętra gmachu B.G.K.

w dwa dni po uzyskaniu poważnego awansu

Wczoraj o godz. 10-ej min. 30, przy biegu Al. Jerolimskiej i Nowego Świata w Warszawie, z okna frontowego VI-go piętra

wyskoczył i upadł na chodnik uliczny — z gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego, 38-letni Ryszard Ulanowski, (Pierackiego 15), księgowy

Spadając, desperat zawiadził nogą o rękę jednego z przechodniów. Wskutek upadku na płyty chodnika, Ulanowski doznał pęknięcia czaszki i przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł. Zwłoki przeniesiono na plac przy biegu Al. Jerolimskiej i Brackiej. Przybyła tam policja 13-go komis. dokonała oględzin, spisując protokół. — Zwłoki przewieziono do prosektorium.

Przyczyna samobójstwa — rozstrój nerwowy. — Ulanowski pracował w B.G.K. już od dłuższego czasu, przy czym był ogólnie lubiany i pracowity. — W najbliższych dniach miał być przeniesiony na wyższe, kierownicze stanowisko do oddziału B. G. K. w Rzeszowie. O przeniesieniu tym U. rozmawiał o negdaj z bratem, wyrażając za-

dowolenie. — Mieszkanie w Warszawie miał zlikwidować, aby wraz z żoną wyjechać do Rzeszowa.

Powyższy tragiczny wypadek w tak ruchliwym punkcie miasta wywołał olbrzymie zbiegowisko. Przechodnie przez dłuższy czas gromadzili się w Al. Jerolimskiej i Brackiej, w miejscu gdzie leżały zwłoki.

Polska-Belgia 3:3

Wilimowski i Krzyk dali prawdziwy koncert gry

Rozegrany w obecności około 20 tys. widzów międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Belgia zakończył się wynikiem nierozegranym 3:3. Do przerwy Polska prowadziła 2:1. Bramki padły: w 5 minucie ze strzału Wilimowskiego, w 20 minucie znowu ze strzału Wilimowskiego, który wspaniale zmilił zarówno obrońcę jak i bramkarza, w 43 minucie ze strzału prawoskrzydłowego chanie energicznie i szczęśliwie.

7 wyroków śmierci w Sowietach na podejrzanych o sabotaż lekarzy gruzińskich

MOSKWA. W Tyflisie zakończył się proces kontrrewolucyjnej organizacji gruzińskiej. Na ławie oskarżonych zasiadło kilkunastu lekarzy weterynarii — Gruzinów, oskarżonych o sabotaż oraz o działalność antypa-

stwową i próby wzniecenia buntu zbrojnego celem oddzielenia Gruzji od ZSRR.

Sąd skazał 7 oskarżonych na karę śmierci a 2 na karę 20 lat ciężkiego więzienia.

90 lecie śmierci Juliusza Słowackiego

W dniu wczorajszym odbyły się w Krzemieńcu uroczystości ku uczczeniu 90-letniej rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego.

Po uroczystym nabożeństwie m. in. odsłonięto tablicę pamiątkową oraz odegrano pod gołym niebem fragment „Balladyn”.

Jak w roku 1914 Franca nie cofnie się przed wojną

PARYŻ. Minister spraw zagranicznych Bonnet wygłosił na bankiecie wydanym z okazji zakończenia tygodnia propagandy francuskiego handlu zagranicznego przemówienie, w którym oświadczył m. in., że między Francją a Turcją z jednej strony a Francją i Związkiem Sowieckim z drugiej strony — przygotowane są wzajemne układy.

W końcu swej mowy min. Bonnet zaznaczył, że Francuzi kochają pokój i szczerze go pragną, gdyby jednak wymuszono na nich tę wielką ofiarę, jaką jest wojna, wówczas bez wahania, podobnie jak w roku 1914, staną w szeregach w obronie ojczyzny.

XII Zawody Konne w Warszawie

W dniu wczorajszym na Stadionie Łazienkowskim w Warszawie rozpoczęły się XII Międzynarodowe Zawody Konne z udziałem ekip jeździeckich Łotwy, Rumunii, Szwecji i Polski

W serii pierwszej dla koni, które nie brały jeszcze udziału w konkursie w Łazienkach, zwyciężyli Rumuni, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca.

W drugiej serii dla koni, które brały już udział w zawodach zwycięstwo odnieśli jeźdźcy polscy zajmując dwa pierwsze miejsca.

Wesoły Kącik

Podrzutek

O świcie obudziło pana Marcina pukanie do drzwi. Wstał cicho z łóżka, żeby nie budzić żony i wyszedł na korytarz.

— Kto tam? — spytał.
Zamiast odpowiedzi usłyszał, jak gdyby oddalony płacz. Otworzył drzwi, wysunął głowę i rozejrzył się po słabo oświetlonej sieni... Nagle odskoczył przerażony.

Na samym progu stał niewielki koszyk, zaś w koszyku, cicho kwilące niemowlę.

Panem Marcinem wstrząsnął dreszcz. W pierwszej chwili chciał zatrzaskać drzwi, lecz na tychmiast usławił sobie, że tak nie można. Za godzinę sąsiedzi pobudzą się, będą szli do pracy, zobaczą koszyk — i plotki gotowe.

Wciągnąć podrzutka do mieszkania również nie można. Zna chrapie co prawda, aż szybko brzęczą. Lecz gdy się ocknie, gdy ujrzy dziecko... Bm. Pan Marcin wstrząsnął się tego poranka po raz drugi.

Strapiiony i zdenerwowany stał we drzwiach i medytował.

— Skąd się ten bęben mógł wziąć tutaj? Z Marysią już 2 lata, jak się pogniwałem. Halinka wyjechała na prowincję — przeszło rok minął. Andzia wyszła za męża... To dopiero pech! Przecież, jak babcię kocham, si miennie mam zupełnie czyste... Ale... ale... — przypomniał sobie nagle — może to Zośka, kelnerka?... Tam do licha! To na pewno ona. Nikt inny. No i co tu teraz robić? Co robić?

Z zakłopotaniem podrapał się w zmartwioną głowę.

— Nie ma innej rady — zdecydował wreszcie — trzeba się ubrać cicho, wynieść dzieciaka nieznacznie i oddać gdzieś, bo daj tymczasem na przechowanie i wychowanie. Bo inaczej będzie skandal. Ta Zośka do wszystkiego zdolna. Ze też się z taką wzięłam!

Na palcach wrócił do pokoju i zaczął się ubierać, jak mógł najciszej. Już zawiązał krawat, zaapiął marynarkę i wcisnął czapkę na oczy, gdy nagle... poczuł, że ktoś go chwytą za połę marynarki.

Obejrzał się przerażony. Obok niego stała żona.

— Myślałeś, że śpię, co? — Pan Marcin milczał. Nogi ugięły się przed nim.

— Omyliłeś się! Nie spałam! — szyczała małżonka. — Obserwowałam cię cały czas! Już dawno miałam przeczuć, że sumienie masz nieczyste! Chciałam się przekonać. No i sam się zdradziłeś, ty wstrętny babiarzu.

Pan Marcin milczał ponuro, nic nie rozumiejąc. A oczy żony ciskały błyskawice.

— Gdybyś miał, fajdaku, sumienie czyste, tobyś mnie obudził! Ale że rozpustnik jesteś, toś myślał, że dzieciak twój! Nie twój, gagadku, nie twój! Tylko sąsiadki Franciszkowej! Tak się z nią umówiłam, żeby ci dzieciaka na parę minut podrzucić. I wylazło sztydło z worka! Teraz wiem coś za jeden! Ale ja się z tobą porachuję! Tylko najpierw Franciszkowej dzieciaka odniosę.

Napoleon Sadek

W Niemczech rządzi bat

Rozmowa z sierżantem niemieckim

W numerze wczorajszym zamieściliśmy pierwszą rozmowę z sierżantem uscielnikiem z Niemiec. Ponieź podajemy drugą rozmowę z tym Niemcem, który miał dość niewoli partyjnej, grodu i kłamstw.

Wśród społeczeństwa dają się zauważyć z dnia na dzień coraz liczniejsze odruchy niezadowolenia. W Zagłębiu Saary robotnicy manifestują coraz głośniej, oponując przeciwko 10-godzinnym dniówkom, przeciwko drożyznie i braku najpotrzebniejszych artykułów spożywczych.

Gestapo wspomniane przez SS i SA pracuje pełną parą. Z obozów koncentracyjnych wypuszczono na wszystkich prawie Żydów, umieszczając ich na miejsce robotników.

Naród niemiecki nie chce wojny. W armii drogą usilnej propagandy wytwarza się mniemanie, że wojny nie będzie, że drogą potęgi

oręza niemieckiego Rzesza dokonywać będzie ciągłych podbojów bez ani jednego wystrzału.

Obecnie, kiedy na terenie Niemiec prowadzona jest usilna kampania antypolska, bije się na to, że Polska wojować nie będzie, że podda się tak samo jak Czechy i Austria.

I dlatego też żołnierz niemiecki przetrucany obecnie na wschodnią granicę nie zdaje sobie sprawy, że w razie agresji czeka go walka. Żołnierz niemiecki cieszy się, że w Polsce, tak jak w Czechach, będzie się mógł dowoli na jeść masłem i chlebem.

Polskie paczki żywnościowe, ciągnie nasz rozmówca, stały się u nas sławą. Ludzie otrzymujący paczki te z Polski są najszcześliwymi ludźmi w Rzeszy. Berlińskie powiedzonko „ach, die Frau

Schulz, die hat Vervandte in Polen“ — „Pani Schulz, ta która ma krewnych w Polsce“ — stało się przysłowiem, stało się określeniem pewnego dobrobytu...

Narodowy - socjalizm wpajał w nas z przedziwnym uporem przekonanie, że naszymi największymi wrogami są Żydzi. Od szeregu miesięcy władze niemieckie zatrudniały w przemyśle wojennym nawet specjalistów Żydów sprowadzonych z obozów koncentracyjnych i pracujących pod grozą rewolweru, agentów Gestapo. Dziś Żydzi o których narodowy - socjalizm mówi, że są pasożytami, stali się nagle potrzebni, nawet w przemyśle wojennym.

Stosunki panujące obecnie w Rzeszy zabiły we mnie wiarę w narodowy - socjalizm. Dziś rządzi u nas bat. Ambicja poszcze-

gólnych jednostek wiedzie nas do zagłady.

W Niemczech wyrabiano w nas opinie, że u was panuje panika, że są zamieszki, że na każdym kroku odczuwa się zastraszający brak żywności...

Dziś widzę, że to jest kłamstwo. Tak jak kłamstwem są obietnice naszych przywódców dane narodo wi niemieckiemu.

Wy, — zakończył swoje wywazdzenie Siegfried Hanke, — macie wolność osobistą, prócz niej macie dość, by napełnić do syta wasze żołądki.

My w Niemczech nie mamy nic. Nie mamy wolności, ale zato mamy puste żołądki, wiele parad i uroczyści, które stały się narodowym narkotykiem, dającym obecnie nikłe już zadowolenie.

Jerzy Mir.

Udaremiony spisek proniemiecki w Sowietach

Aresztowanie szefa sowieckiego sztabu gen. Szaposznikowa

RYGA. Wielkie poruszenie w dyplomatycznych kołach ryskich wywołała wiadomość o nowej czystce w Sowietach. Ugodziła ona w wybitnych wojskowych i starych działaczy bolszewickich o orientacji niemieckiej. Po rozumiewali się oni z tajnymi wysłannikami Hitlera, którzy

wpuszcili w ruch wszelkiego rodzaju argumenty, aby odciągnąć Sowiety od Francji i zwrócić je przeciw Polsce, Rumunii i państwom bałtyckim.

Wysłannicy Hitlera przywieźli ponętne propozycje dla Sowietów. Ni mniej ni więcej wysłannicy ci zaoferowali wspomnianym działaczom bolszewickim podział środkowej Europy na trzy sfery wpływów: 1) niemiecką, 2) rosyjską i 3) włoską. Przekonywali oni swoich rozmówców, że państwa środkowo - europejskie nie są zdolne do samodzielnego bytu i że następuje epoka państw dynamicz-

nych i proletariackich. Niemcy, Rosja i Włochy powinny się połączyć — wywodzili — aby zdruzgotać „zmarzałe demokracje“, trzymające „w niewoli“ przy pomocy pieniędzy małe państwa i aby zaprowadzić „nowy porządek“ w kapitalistycznej Europie.

Te frazesy „rewolucyjne“ trafiły do mózgu paru wojskowych oraz starych działaczy komunistycznych. Przede wszystkim uległ ich czarowi stary działacz bolszewicki Platten, w którym najwidoczniej udezwiała się krew niemiecka. Oczarować one również miały gen. Szaposznikowa, szefa sowieckiego sztabu generalnego. Ponoć od dawna marzył on o zlikwidowaniu państw bałtyckich i przywróceniu Rosji granic przedwojennych...

RESZTKI ZWOLENNIKÓW TUCHACZEWSKIEGO

Wtajemniczeni w sprawę sowiecką - bolszewickie twierdzą, że obaj ci działacze kierowali resztkami grupy, której wodzem był rozstrzelany w roku zeszłym marszałek Tuchaczewski. Zmierzał on do obalenia dyktatury Stalina i partii bolszewickiej oraz do wprowadzenia dyktatury wojskowej, ściśle swojej. W tym celu porozumiał się z Niemcami, którzy wzamian za ścisły sojusz, mieli mu pomóc do przewrotu w Rosji.

Jednakże agenci G. P. U., a ściślej agenci państw zachodnich obawiających się Niemiec, poinformowali Stalina o planach Tuchaczewskiego.

W rezultacie Tuchaczewski zapłacił za ten spisek gardłem.

NIEMIECKA ROBOTA SPALILA NA PANEWCE

Obecnie znów zdemaskowane robotę agentów niemieckich. Wprawdzie próbowali oni dotrzeć do samego Stalina, aby go oślnić „nęcanymi propozycjami“, ale w międzyczasie Stalin został poinformowany o głośnych już w całym świecie „propozycjach feldmarszałka Goeringa“, zmierzających do rozbioru Rosji, utworzenia pod protektoratem Niemiec „samodzielnej“ Ukrainy i zniszczenia państw bałtyckich.

Kiedy zaś dowiedział się, że Platten i Szaposznikow komunikują się z tajnymi wysłannikami Hitlera, dał rozkaz Berii, komisarzy spraw wewnętrznych, aby zaczął działać. Na posiedzeniu „Politbiura“ zapadła krótka decyzja: aresztowania i oddania pod sąd obu dygnitarzy bolszewickich.

WZROST NASTROJÓW ANTYNIEMIECKICH

Zarządzenia te wywołały popłoch wysłanników hitlerowskich. Nie opuszczają oni ambasad niemieckiej, do której się schronili.

W rezultacie cała ta afery wzmogła nastroje antyniemieckie w partii bolszewickiej. Przy spieszyło to decyzje związania Sowietów z systemem angielsko - francuskim...



Tandetne wykonanie linii Zygfryda

Nowa linia fortyfikacji będzie gotowa dopiero za półtora roku

Do Paryża napływają coraz to nowe sensacyjne szczegóły, dotyczące katastrofy linii Zygfryda, która, jak wiadomo, została częściowo zalana przez wody wezbranego Renu.

„Paris Soir“ donosi, że podróż inspekcyjna Hitlera na linię Zygfryda miała wykazać olbrzymie braki tej tak reklamowanej przez prasę niemiecką linii umocnień.

Jak się obecnie okazuje, wyższe dowództwo wojskowe Niemiec już od dawna ostrzegało przed zbyt pochopną budową fortyfikacji. W wielu miejscach nie przeprowadzono wcale badań geologicznych. Jeden ze znanych generałów niemieckich miał się wyrazić, że „co nagle to po diable“. Były wypadki, że w schronach betonowych płyty betonu nowe nie wytrzymały ciężaru ciężkich dział fortecznych i działa te przebiły podstawy i wpadały do wody. Wogóle, zdaniem kół fachowych, budowa linii Zygfryda jest jedną wielką katastrofą.

Budowę powierzono obecnie kołom wojskowym, a były kierownik budowy fortyfikacji, inż. dr. Todt, doskonały konstruktor autostrad, lecz niefortunny budowniczy linii obronnej, popadł w nielaskę i wysłany dostał do Hiszpanii, aby tam budował szosy.

Najciekawsze jest, że wyższe dowództwo niemieckie nie liczy już na możliwość obrony wybrzeży Renu i poleciło podobno w odległości 50 km. na wschód od Renu wybu-

dować nową linię fortyfikacyjną, tym razem już solidnie obmyślaną. Jak obliczają francusko - angielskie koła wojskowe, budowa nowej linii fortyfikacyjnej i doprowadzenie linii Zygfryda do poziomu francuskiej linii Maginota —

potrwać ma co najmniej 18 miesięcy. Zdaniem tych kół, dopiero więc za półtora roku Niemcy będą gotowe do wojny na dwa fronty. Pytanie tylko, czy rozpacziwa sytuacja, wewnętrzna Hitlera pozwoli mu tak długo czekać...

Przy swędzeniu ciała i WYRZUTACH SKÓRNYCH

stosuje się **KREM „LAIN“ - Gąseckiego,** preparat usuwający WADY NASKÓRKA tak u dorosłych jak i u dzieci.



Niewola gorsza jest od wojny

Znamienne przemówienie ambasadora St. Zjedn.

PARYŻ. W Neilly odbyła się w obecności premiera Daladier uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych we Francji żołnierzy amerykańskich.

W czasie uroczystości tej wygłosił ambasador St. Zjednoczonych Bullitt, wielkie przemówienie, którego myślą przewodnią było iż gorszą od nieszczęść wojny jest niewola...

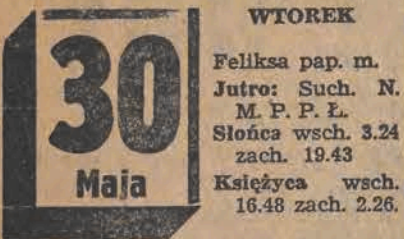
Ambasador Bullitt ze szczególnym naciskiem wystąpił przeciwko tym którzy uważają iż naród nie powinien narażać się na wojnę skoro nie grozi mu bezpośrednie

niebezpieczeństwo. Tego rodzaju poglądy musi się w końcu zemścić albowiem, gdy najeźdźca pożre słabsze ofiary rzuci się w końcu i na tych, których chwilowo zostawił w spokoju.

Składając hołd poległym w wielkiej wojnie amb. Bullitt przypomniał, że szli oni do Europy na pole bitwy w tym przeświadczeniu, że walczą za pokój. Ale chociaż marzenie ich nie zostało urzeczywistnione, to jednak ofiary ich nie była daremna, albowiem pozostawiła po wsze czasy naukę, że gorszym od wojny nieszczęściem jest niewola.

NIE załączać znaczków!!! Święto-wej sławy Jasnowidz Vichara wybiera pod gwarancją szczęśliwego numeru. Rozwiąże Ci zagadkę przyszłości — da Ci klucz Nowego Życia — Dobrobytu!!! Podaj zaraz datę urodzenia. Jasnowidz Vichara. Kraków Skrytka 562.

Kalendarz dnia



WTOREK
Fellksa pap. m.
Jutro: Such. N.
M. P. P. Ł.
Słońca wsch. 3.24
zach. 19.43
Księżycza wsch.
16.48 zach. 2.26.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1431 Spalenie na stosie przez Anglików w Rouen Joanny d'Arc „Dziewicy Orleańskiej”, która uwolniła Francję od wrogów.

PRZYŚLÓWIA:
Dużo chrapaszczków w maju,
Proso będzie gdyby w maju.

AFORYZMY:
Wielu młodzieńców piszących wiersze,
wyrabia się z czasem na dobrych
pisarzy kancelaryjnych.
Rozum jest mądrzejszy niż serce i
dlatego mu ustępuje.



RADIO

WARSZAWA
WTOREK, DN. 30.V.1939 R.
6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dzieńnik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Piosenki junackie (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa (z Poznania). 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Wesole opowiadania dla młodzieży. 15.15 Skrzyżnia ogólna. 15.30 Muzyka obładowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności. 16.30 Recital kompozytorski Apolliniego Szelut. 17.00 Kobieta s obrotu kraju — odczyt. 17.15 Pieśń w wykonaniu Franciszki Platówny. 17.30 „Z pieśnią po kraju” — audycja. 17.50 Reportaż Lecha Bejnara ze Zjazdu Osadników w Grodnie (z Wilna). 18.00 Orkiestra dęta. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Odczyt wojskowy. 19.15 Melodie taneczne. 20.00 Audycja dla wsi. 20.15 Gra Mała Orkiestra P. R. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Opowieść o Moniuszce”. 22.00 „Echa mocy i chwały”. 22.15 Francuskie utwory śrzipcowe. 22.45 Uczeń czarnoksiężnika — scherzo symfoniczne. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II
14.00 Muzyka operowa (płyty). 14.55 Znanie orkiestry jazzowe i revelersi (płyty). 15.55 Muzyka Franciszka Schuberta. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 „O potrzebie czytania poezji” — szkic literacki. 21.25 Recital śpiewaczy Anie li Szlemińskiej. 21.50 Muzyka lekka (płyty). 23.05 Orkiestra kameralna.

Stan prawny majątków Kościoła prawosławnego

Komisja Oświatowa Sejmu uchwaliła w sobotę z poprawkami projekt ustawy o uregulowaniu stanu prawnego majątków kościoła prawosławnego na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt ten reguluje położenie prawne nieruchomości oraz praw do nich posiadanych przed powstaniem Państwa Polskiego przez kościół prawosławny na obszarze Rzeczypospolitej w oparciu o zasadę status quo, przy czym przepisy projektu w niczym nie naruszają praw osób trzecich.

Przyjęte przez komisję poprawki zmierzają w kierunku bardziej ścisłego zabezpieczenia praw osób trzecich zwłaszcza Kościoła Katolickiego.

Raport radiowy angielskich kolonii

był wielką manifestacją siły Wielkiej Brytanii

Na dzień 24 maja przypadł w Anglii tak zwany dzień imperialny, który miał wykazać spoistość olbrzymiego imperium brytyjskiego. W bieżącym roku w związku z wyjazdem pary królewskiej do Kanady święto to obchodzono szczególnie uroczysto a „gwoździem” dnia był „raport radiowy” dominiów i kolonii.

Radioamatorzy, którzy słuchali wieczorem 24 maja audycję stacji angielskich mieli możliwość w ciągu półtora godziny przenosić się wyobraźnią z Kanady do Afryki, stamtąd do Australii, a następnie na Nową Zelandię, do Indii, na Jamajkę, Nowe Funlandy i t.d.

Połączenie radiowe Kanady z najbardziej odległymi zakątkami globu ziemskiego wykazało, jakie postępy uczyniła radiofonia w ciągu ostatnich dwu lat.

Audycja rozpoczęła się uroczystym apelem spikera radio-stacji Winnipeg do wszystkich narodów brytyjskiego imperium, aby odpowiedziały na powitanie, które zasyłają im mieszkańcy Ka-

nady. Zaraz po tym wystąpił przed mikrofonem rybak z Nowej Szkocji, który powitał króla Jerzego i królową Elżbietę. Następnie fala skierowała się do odległego o 1400 kilometrów Montrealu, skąd powitał króla skromny urzędnik miejski, wygłaszając przemówienie w starzym francuskim narzeczu.

Następny skok fali był jeszcze większy, bo aż o 2500 kilometrów. Tym razem z głośnika dobiegał wyraźnie głos farmerki mającej skromny dom w zapadłej części Sasakczewanu.

Spikerowi jednakże to nie wystarczyło. Przerzucił bowiem raz za razem na lotnisko mieszczące się na dalekiej północy i pozwolił zaznajomić się wrzniętym lotnikowi, który trudnił się przewożeniem transportów z dzikich okolic północnej Kanady w bardziej cywilizowane dzielnice kraju. Pilot, Patrick Miller, opowiadał między innymi, że w ciągu ostatnich dni zamiast towaru przewoził do Montrealu, Toronto i Winnipeg

Europejczyków i tubylców, którzy pragnęli ujrzeć parę królewską.

Po Kanadzie mówiła Afryka. Winnipeg wzywał po kolei Brytyjski Kamerun, Gambię, Sierra Leon, Anglo-egipski Sudan, Tanganikę, obie Rodezje i departamenty Unii Południowo-Afrykańskiej itd itd. Piotr Korneilius van Pool, poszukiwacz złota z Johannesburgu, powitał parę królewską po angielsku i w miejscowym narzeczu „afrykan”, który jest mieszaniną angielskiego i holenderskiego.

Po powitaniach złożonych przez tubylców, fala przeniosła się do Australii. Tam hr. Gordon Olberry opowiedział, jak wiązuje się z obowiązkami „latającego lekarza”. Jest on bowiem kierownikiem wielkiej organizacji lekarskiej, która przy pomocy samolotów, ambulatoriów spieszy z pomocą mieszkańcom rozszanym po pustkowiu. Czasem lekarze muszą lecieć 4 godziny zanim dotrą do osiedla chorego.

Następnie wezwano do „raportu” Nową Zelandię, wyspy Sturarta, Cooka, Przylądek Dobrej Nadziei itp. W imieniu Nowej Zelandii wygłosiła pierwsza przemówienie młoda uczennica, następnie zabrał głos student technikum. Student powitał parę królewską po maeriacku, a później przetłumaczył swoje przemówienie na angielski.

W Indiach odpowiedziały na „raport” prowincje Dekhi, Bombay, Bacha, Bengol, Hidarabad i Beludżystan. W imieniu wszystkich tych prowincji odczytano w języku bengalskim poemat hinduski poemat napisany przez Rabindranata Tagore, w którym wielki poeta hinduski wyraził na dzieję, że angielscy mężowie stanu uchronią imperium przed pogożą wojenną.

Jamajka, Antigua, Tripidad i jakies dwadzieścia innych wysp które zaledzie są zaznaczone na mapie, powitało każda na swój oryginalny sposób, parę królewską.

W końcu fala wróciła do Kanady. Zabrał ją przed tym o Nowe Funlandy i Labrador, z tym, aby wezwać Anglię, Szwecję, Północną Irlandię i Walię.

Pod koniec audycji zabrał głos król Jerzy. Pomimo że ostatnio mówił on już dość płynnie, pod czas wygłaszania tej mowy zaczął się, przeciagał zdania, lub kilka razy powtarzał początek słowa. Mimo to mowa jego, w której każde słowo było przemysłane, i która odznaczała się jasnością myśli, oraz prostotą wyrażania się, wywołała silne wrażenie.

Nowa organizacja Izb Rzemieślniczych przyjęta przez sejmową komisję przemysł. handlową

Sejmowa Komisja Przemysłowo-Handlowa przyjęła w sobotę dwa projekty ustaw, złożonych przez pos. Jahodę Żółtowskiego.

Pierwszy z projektów nowelizujący rozporządzenie o izbach rzemieślniczych, likwiduje dotychczasową powszechność wyborów do izb rzemieślniczych a przesuwca cały ciężar wyborów na cechy i inne organizacje rzemieślnicze. Projekt w ten sposób daje zorganizowanym i uspołecznionym jednostkom wpływ na wyraz samorządu rzemieślniczego.

Według przyjętego projektu uprawionym do głosowania jest obywatel polski w wieku od lat 24, prowadzący samoistne rzemiosło lub posiadający koncesję na prawo prowadzenia przedsiębiorstwa i jest członkiem cechu. Wybrany do izby rzemieślniczej może być tylko samoistny rzemieślnik w wieku od lat 30, mający tytuł mistrza i posiadający prawo kształcenia uczniów.

Poza tym według przyjętego projektu Zarząd Związku izb rzemieślniczych, który dotychczas pochodził z nominacji ministra Przemysłu i Handlu, będzie obec-

nie wybierany przez radę związku, dzięki temu samorząd rzemieślniczy zyskuje większe znaczenie. Zaznaczyć przy tym należy że wprowadzone zmiany są realizowaniem dawno wysuwanych postulatów przez rzemiosło.

Ze względu na dłuższy okres czasu, niezbędny do opracowania nowej ordynacji wyborczej do izb rzemieślniczych, jak i ze względu na konieczność dokonania rejestracji cechów, uchwalono drugi projekt ustawy, upoważniającej ministra Przemysłu i Handlu do przedłużenia kadencji izb rzemieślniczych.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Serce czy pieniądze

A może rodzice mają rację?

P. Marlena z Pabianic

„Szanowny Panie Redaktorze ponieważ nie mam nikogo, komu bym mogła się zwierzyć, zwracam się do Ciebie, kochany Redaktorze, z prośbą o wysłuchanie mej spowiedzi i udzielenie mi zbawiennej rady.

Otóż mija już rok, jak kocham się z wzajemnością w moim milusim Stachu. Jedynym naszym najgorętszym pragnieniem jest połączyć się na zawsze. Niestety, na drodze nam stanęli moi rodzice, którzy nie pozwalają mi nawet widywać się z nim. Po każdym jego przyjeździe (ponieważ obecnie odbywa służbę wojskową) mam w domu okropne sceny.

Powód? On jest biedny i bez pracy. Ale przecież po powrocie z wojska może uda mu się znaleźć jakąś pracę. Coprawda, wykształcenia dużego też nie posiada, bo skończył zaledwie cztery oddziały szkoły powszechnej, ja zaś mam już małą maturę i posag.

Nie przeczę, że rodzice mają nieco słuszności, marząc o kim innym dla mnie. Oczywiście, że lepiej byłoby, gdyby mi się tra-

fił ktoś, mający też trochę pieniędzy albo przynajmniej dobrą posadę, by móc żonę należycie utrzymać. Zapominają jednak o tym, że małżeństwo bez miłości jest tylko związaniem sobie życia. Nie wyszłabym za męża dla kariery. Pragnę cichego kącika z ukochanym człowiekiem. Bez niego — życie jest dla mnie niczym. Oby się spełniły nasze najgorętsze marzenia.

Jestem w rozterce duchowej. Co czynić? Usłuchać rodziców i porzucić mego żołnierzyka (choć tego bym nigdy nie przeżyła), czy postąpić wbrew ich woli? Możebyś zechciał, kochany Redaktorze, przemówić do moich rodziców, by z Twych ust wysłuchali, jaką nam krzywdę wyrządzają. Przemów do ich twardych serc i nakłoń ich do przychylności dla naszej sprawy. Z góry już za to serdecznie dziękuję.

Przesyłam uścisk dłoni dla całej Redakcji, a szczerze ściskam mocno p. Sądka za jego morowe kawały”.

Choć życzę Pani z całego serca spełnienia marzeń, nie czuję się upoważniony do przemawiania do rodziców Pani. Ostatecz-

nie mają chyba prawo mieć własne poglądy na szczęście swej córki i mogą mi po prostu powiedzieć, bym się nie wtrącał do nie swoich rzeczy. Natomiast mogę wyrazić mój pogląd na sprawę i udzielić Pani rady według mego sumienia.

Otóż całkowicie podzielam pogląd Pani, że nie powinno się wychodzić za męża dla kariery i że małżeństwo powinno być bezwarunkowo oparte na wzajemnej miłości. Niestety, wszakże z samej miłości małżeństwo żyć nie może. Musi mieć oprócz sercowych również materialne podstawy bytu. Stąd wniosek praktyczny i rada dla Pani. Wydaje mi się, że Pani jest jeszcze taka młoda, iż w ogóle śpieszyć się bardzo z małżeństwem nie ma powodu. Należy więc przeczekać aż p. Stasio wróci z wojska i znajdzie posadę.

Jeżeli znajdzie, to świetnie, jeżeli zaś nie, to będziecie musieli na razie powstrzymać się od Waszych zamiarów, gdy zaś p. Stasio dostanie posadę i pobierze się, ręczę, że opór rodziców zmieknie, zwłaszcza, gdy się do nich uśmiechnie pierwsze.. dzieciątko.

ŻĄDAMY KOLONII!



5 tysięcy za pocałunek

Przed sądem w Houston (Texas U. S. A.) stanął szofer, oskarżony przez pannę Eugenię Horlock o to, że pocałował ją w czasie gdy znajdowała się w jego aucie, jako pasażerka.

Nie pomoglił przeprosiny ani zapewnienia szofera, że już nigdy nie będzie taki lekkomyślny. Sąd skazał go na zapłacenie odszkodowania za straty moralne w wysokości 1000 dolarów.

Anegdota szkocka

Z Aberdeen donoszą: Pewnego dnia dwu Amerykan podrożowało po Szkocji. W pewnej chwili znaleźli się na szosie prowadzącej do miasteczka. Ponieważ napis na drogowym znaku był zatarty, spytali chłopca przechodzącego tamtędy:

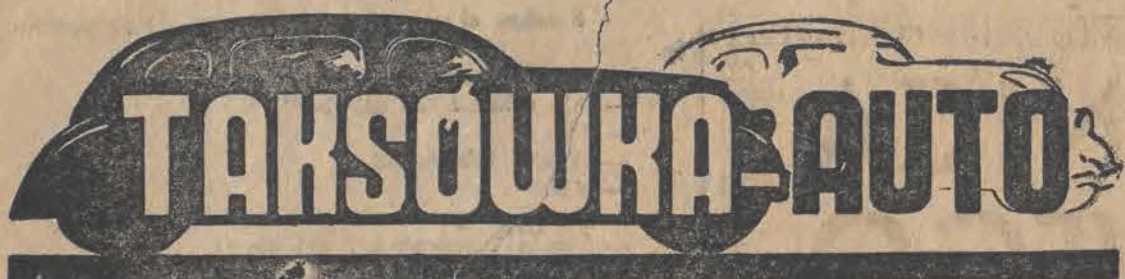
— Hallo boy, nie wiesz co to za miasto?

Na to chłopiec:

— Daj pan 5 pensów, to pan powiem.

— All right rzekł drugi Amerykanin, to jest Aberdeen..

Zbierajcie na F. O N..



Tygodniowy dodatek motoryzacyjny
pod redakcją Lucjusza Dury

MOTOCYKL



Nowa mapa samochodowa i stanu dróg w Polsce

Polski Touring Klub rokrocznie wydaje mapę samochodową Polski, za każdym razem należycie uzupełnioną i opracowaną z rzetelną troską o ułatwienie turystyce podróżowania samochodem po Polsce.

Mapa opracowana jest na zasadzie najnowszych materiałów uzyskanych przez P.T. Klub od Ministerstwa Komunikacji.

Do mapy dołączony jest zeks zawierający 24 marszruty na głównych szlakach Polski i 62 mapki przejazdów przez większe miasta. To ostatnie ma duże znaczenie dla automobilistów, gdyż znacznie ułatwia przejazd przez miasta bez potrzeby zatrzymywania się dla uzyskania informacji.

Na mapie uwidocznione są wszystkie ważniejsze mapy Polski z oznaczeniem miast w których znajdują się stacje obsługi Tow. Lilpop Rau i Loewenstein, punkty sprzedaży paliwa „Es” — Vacuum Oil Company i stacji „Drago”. Na samej mapie są oznaczone stacje benzynowe.

Cenne to wydawnictwo jest niezbędne dla każdego automobilisty udającego się w podróż po Polsce.

TAJEMNICA PIĘKNEJ PANI

TIBETIN
SIX-SIX
STO KWIATÓW
LE RAYON
TIEN-SZAN

wody kwiatowe
CHERYS

Odpowiedzi Redakcji

P. JANOWI K. W CZĘSTOCHOWIE. Chce Pan jechać do Rumunii „setką”. Zasadniczo wyjazd taki nie powinien nasuwać trudności, jeśli ma Pan trytyk i pasport w porządku. Jednak trudność jest innego rodzaju. W Polsce „setki” nie wymagają specjalnego prawa jazdy i są traktowane tak samo jak rowery. Za granicą natomiast, na użytkowanie „setki” jest wymagane prawo jazdy. To też musi Pan takie prawo jazdy posiadać. Jeśli posiada Pan prawo prowadzenia samochodu, lub motocykla w Polsce może Pan otrzymać międzynarodowe prawo jazdy, jeśli zaś Pan takiego prawa nie posiada, musi Pan, aby je uzyskać, zdobyć prawo jazdy motocyklem po Polsce. Życzymy przyjemnych wakacji w sprzymierzonej z Polską Rumunii.

P. STEFANIA Z. W WARSZAWIE. Pyta Pani, czy posiadanie taksówki w Warszawie jest dochodowe. I tak i nie. Jeśli taksówkę posiada fachowiec, niewątpliwie eksploatacja taksówki daje mu skromne utrzymanie, jednak nie radziemy traktować taksówki, jako dobrej lokaty kapitału dla niefachowca, gdyż może go spotkać zawód. Większość właścicieli taksówek eksploatuje sama swe wozy, taksówka stanowi dla nich warsztat pracy, który w tych warunkach dać może utrzymanie. Nie możemy na ten temat mówić, nie znając Pani warunków materialnych i znajomości sprawy. Raczej odradzamy.

Nabywanie używanego wozu na taksówkę jest nie wskazane i to odradzamy. Może Pani zechce zgłosić się do Redakcji, po uprzednim telefonicznym zapowiedzeniu swej wizyty (tel. 5.40-31).

P. ZYGMUNT JAN. POZNAŃ. Sprawa 20 proc. ulg przy nabywaniu jest ustalona ustawowo. Dotyczy podatku dochodowego. Urząd Skarbowy nowonabywcy wozu (nowego) zwraca z podatku dochodowego wpłaconego przez niego, 20 proc. wartości (cechy nabycia wozu). Formalności z tym związane załatwia zazwyczaj firma sprzedająca samochód. Związek Związków Właścicieli Dorożek Samochodowych wystąpił do Min. Komunikacji z memoriałem uzasadniającym konieczność modyfikacji tej ulgi odnośnie wozów nabywanych na taksówkę, w tym sensie, aby zwrot 20 proc. ceny wozu mógł nastąpić z opłaconego cla od samochodu, gdyż większość właścicieli taksówek nie jest w stanie zrealizować przyznanej ulgi, ze względu na opłacanie niższego podatku dochodowego. Jaki jest rezultat tego wystąpienia Związkowi, nie wiemy. Memoriał ten został przez nas opublikowany w całości.

Próby sprawności maszyn

i ich znaczenie dla właścicieli wozów zarobkowych
Regulamin XII Międzynarodowego Raidu R. P.

Organizowane przez zrzeszenia i kluby automobilowe na świecie raidy dla zawodowych kierowców i właścicieli wozów zarobkowych nie interesujące. Rzeczywiście, do ostatnich czasów, wyczyni sportowe naszywy automobilizmu, były traktowane przez zawodowców co najmniej obojętnie. Ostatnio jednak, młode pokolenie kierowców zawodowych, okazuje silne zainteresowanie rezultatami większych i mniejszych imprez samochodowych, wychodząc ze służnego założenia, że stanowią one cenę wskazówkę i dla tych, którzy w automobilizmie pracują zawodowo.

Jakie wnioski i korzyści osiągamy z raidów? Oto pytanie, na które właściciele wozów zarobkowych znaleźli już odpowiedź, odpowiedź wykazującą dlaczego właściciele takich wozów ostatnio tak wydatnie interesują się zawodami sportowymi. Oto po prostu szukamy w rezultatach tych raidów odpowiedzi: które wozy nadają się najlepiej do pracy w polskich warunkach drogowych. I stwierdziliśmy, że imprezy sportowe dają nam na to pytanie odpowiedź rzetelną i celową. Wnioski zaś każdy z nas wyciągnąć potrafi.

Dlatego też, aby ułatwić czytelnikom znalezienie odpowiedzi na pytanie, podajemy szczegóły organizowanej przez Automobilklub Polski wielkiej imprezy międzynarodowej o Wielką Nagrodę Polski.

Komisja sportowa Automobilklubu Polski strawiła setki godzin żmudnej, ciężkiej pracy dla opracowania regulaminu tegorocznych wielkich za wodów automobilowych „Grand Prix Polski — XII Międzynarodowego Raidu A. P. 1939”. Praca nad regulaminem trwała wyjątkowo długo ze względu na konieczność pewnych zmian, wprowadzenie których okazało się wskazane, jak wykazały doświadczenia raidów w latach ubiegłych. Stworzono szereg odmiennej od zeszłorocznych zasad i rozwiązań a następnie szukano ich życiowego zastosowania. To „życiowe stosowanie” — to nie innego, jak próba przewidzieć, czy dane warunki będą dostępne i sprawdził dla wszystkich, a przy tak bogatym materiale i wielkiej możliwości różnorodnych wypadków jest zadaniem niezmiernie trudnym i niewdzięcznym. Ostatecznie regulamin został „dociągnięty” do końca w punktach najtrudniejszych i oddany do druku (w języku polskim, franc. i niemieckim). W międzyczasie, aby przyspieszyć zapoznanie się kierowców zagranicznych z ogólnymi zasadami Grand Prix Polski, (zapisy w I-szym terminie do 10-go maja r. b.), sekretariat Komisji Sportowej A. P. rozesłał za granicę specjalnie wydane w języku francuskim i niemieckim ulotki, zawierające skrót regulaminu raidu. Dziś możemy już podać ostatecznie ustalone warunki zawodów.

Zawody o Grand Prix Polski odbędą się w dniach 10 — 18 czerwca r. b. i składać się będą w następujący sposób:

A. Próby rozruchu silnika (jednokrotna przed startem do I-go etapu). B. Próby szybkości płaskiej z rozbiegiem (1 km. próby, rozbieg 1,5 km.). C. Jazdy okrężnej na dystansie około 4.500 km. D. Próby szybkości górskiej (ok. 5 km. na Równicy). E. Próby szybkości płaskiej bez rozbiegu (na dystansie 1 km.). F. Próby zręczności. G. Próby hamowania. H. Pró-

by jazdy w terenie (ok. 20 km. po drogach Puszczy Kampinowskiej. I. Próby jazdy po drogach gruntowych (ok. 180 km. na trasie Kobryn — Skidel). J. Próby powtórnej szybkości płaskiej z rozbiegiem (dystans 1 km., rozbieg 1,5 km.). K. Badania techniczne samochodów.

TRASA I ETAPY

Najwięcej zainteresowania budzi jak zwykle trasa jazdy okrężnej, która zaczyna sobie zyskiwać wśród kierowców nazwę „małego maratonu samochodowego”.

Jazdy podzielono na 4-y etapy o łącznej długości ok. 4.500 km.

Etap I. Warszawa, Rawa Mazowiecka, Piotrków, Częstochowa, Będzin, Mordziejów, Chrzanów, Kraków, Myślenice, Lubień, Mszawa Dolna, Lima nowa, Nowy Sącz, Jasło, Sanok, Kuźmina, Przemyśl, Lwów, Złoczów, Tarnopol, Zbaraż, Dubno, Łuck, Kowel, Brześć n/Bugiem, Warszawa 1.449 km.

Etap II. Warszawa, Radom, Kielce, Kraków, Chrzanów, Biła Skoczów, Wisła, Głęboce, Jabłonków, Cieszyń, Zory, Katowice, Herby, Trzpięzury, Kłobuck, Wielun, Kępno, Ostrów, Jarcin, Poznań, Węgrowiec, Nakło, Chojnice, Kościerzyna, Kłukowa Huta, Kartuzy, Wejherowo, Reda, Puck, Wielka Wieś, Jastrzębia Góra 1.268 km.

Etap III. Jastrzębia Góra, Gdynia, Żukowo, Egierowo, Nowa Karczma, Kiszewa str., Zbiewo, Czerk, Tuchola Bydgoszcz, Inowrocław, Strzelno, Konin, Łowicz, Warszawa 569 km.

Etap IV. Leszno (pod Warszawą), Łódź, Piotrków, Radom, Puławy, Lublin, Włodawa, Kobryn, Skidel, Augustów, Warszawa 1.057 km.

Zawodnik winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną w/g następującej tabeli: (cyfry pierwsze oznaczają szybkość minimalną, cyfry drugie, przeciętną szybkość maksymalną).

Klasa I — 50 km./godz. — 60 km./godz.

Klasa II — 55 km./godz. — 65 km./godz.

Klasa III — 58 km./godz. — 68 km./godz.

Klasa IV — 60 km./godz. — 70 km./godz.

Nieosiągnięcie najniższej lub przekroczenie najwyższej dopuszczalnej szybkości przeciętnej wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tzw. „badanie winien przebyć wszystkie etapy na trasie przepisanej z szybkością przeciętną wymienianej powyżej — powoduje wykluczenie z wodnika z raidu.

Obsada samochodów dwumiejscowych o poj. silnika do 1.200 cm. skła da się z kierowcy i mechanika oraz balastu 60 kg., obsada wozów co najmniej trzymiejscowych o poj. silnika do 1.200 cm. składa się z trzech osób: kierowcy, mechanika i pasażera; obsada samochodów co najmniej czteromiejscowych o poj. silnika powyżej 1.200 cm. składa się z czterech osób: kierowcy, mechanika i dwóch pasażerów.

Klasyfikacja.

Klasyfikacja dokonana zostanie w każdej klasie oddzielnie na zasadzie bezwzględnej sumy punktów dodatnich i ujemnych, osiągniętych w wyżej wymienionych 11-u próbach. Poza klasyfikacją indywidualną w poszczególne klasy, zostanie dokonana klasyfikacja w zespołach fabrycznych i klubowych. Trzy lub cztery sa mochody tej samej marki i klasy mogą być zgłoszone, jako zespół fabryczny: przy klasyfikacji brane będą pod uwagę wyroki tylko trzech najlepszych samochodów. Trzy lub cztery samochody różnych marek i klas, bądź też jednakowych, jednak z załoga mi tego samego Automobilklubu, mogą być zgłoszone jako zespół klubowy.

Za podstawę przy klasyfikacji zespołów fabrycznych i klubowych bra na będzie bezwzględna suma punktów dodatnich i ujemnych osiągniętych przez trzech kierowców zespołu w jeździe okrężnej i w badaniach technicznych. W wypadku osiągnięcia równej ilości punktów przez dwa lub więcej zespołów o klasyfikacji rozstrzygać będzie suma wyników w o-

bu próbach szybkości górskiej. Dla tej klasyfikacji ustalono specjalną tabelkę (handicap) różniczkującą wo zy poszczególnych klas.

Po raz pierwszy w historii sportu samochodowego w Polsce wprowadzono nagrody pieniężne dla właścicieli samochodów, podobnie jak to od wielu lat stosowane jest np. w sporcie konnym (w zawodach hipicznych), gdzie właściciel konia, który zdobył czołowe miejsce w konkursie, otrzymuje nagrodę pieniężną.

Tak więc oprócz nagród honorowych, przyznane będą zwycięzcom oraz zwyciężkim zespołom fabrycznym nagrody pieniężne wartości łącznej zł. 20.000.

Ponad to poszczególne firmy ufundowały cały szereg nagród specjalnych.

Jak z powyższego wynika, impreza ta będzie niezwykle trudna i dla zawodników i dla maszyn.

Nie więc dziwnego, że prawie wszystkie marki samochodów będą reprezentowane, by zdać egzamin przed społeczeństwem, że są one dostatecznie przygotowane do polskich warunków drogowych.

Obecnie już jest wiadome, że w raidzie tegorocznym weźmie udział rekordowa ilość zawodników.

Dotychczas jest już zgłoszonych 63 za wodników, w tym 20 Niemców, 3 Czechów, 1 Jugosłowianin, 2 Włochów, 2 Francuzów, 2 Austriaków i 33 Polaków.

O zawodnikach i ich szansach pisaliśmy w następnym naszym dodatku.

też ograniczana jest ilość taksówek na postojach.

Dowiadujemy się, że tak ważny postój dla nas — przy zbiegu N. Światu i Al. Jerolimskiej zostanie skasowany. Zakaz zatrzymywania się taksówek o bejmię odcinek do domu Nr. 19 na Nowym Świecie do Al. Jerolimskiej i w Alei na przestrzeni 50 metrów w stronę Brackiej.

Taksówka czeka na pasażera, naturalnie w miejscach gdzie o tego pasażera najłatwiej. Zrozumiałą rzeczą jest, że największe skupienie taksówek oczekujących na pasażerów znajdujemy w śródmieściu. Nie znaczy to zu pełnie, aby przedmieścia nie były należycie obsłużone, przeciwnie, na postojach na krańcach miasta zawsze można „złapać” taksówkę, czego nie można powiedzieć o niektórych postojach w śródmieściu, na których liczba taksówek oczekujących na pasażerów jest ograniczona do np. dwu. Liczba postoi w śródmieściu jest niedostateczna. Stwierdzają to wszyscy szoferzy.

Nic dziwnego, że liczba t. zw. „Strzelców”, t. j. szoferów taksówek omijających postoje i chwytających pasażerów w „locie”, zwiększa się stale, ze szkoda dla normalnie pracujących szoferów.

Dla przemysłu taksówkowego niezmiernie ważnym zagadnieniem jest wzrost ilości postojów w śródmieściu, tymczasem stale ilość postoi jest zmniejszona, lub

Praca taksówki jest uzależniona w znacznej mierze od przypadku.

Taksówka czeka na pasażera, naturalnie w miejscach gdzie o tego pasażera najłatwiej. Zrozumiałą rzeczą jest, że największe skupienie taksówek oczekujących na pasażerów znajdujemy w śródmieściu. Nie znaczy to zu pełnie, aby przedmieścia nie były należycie obsłużone, przeciwnie, na postojach na krańcach miasta zawsze można „złapać” taksówkę, czego nie można powiedzieć o niektórych postojach w śródmieściu, na których liczba taksówek oczekujących na pasażerów jest ograniczona do np. dwu. Liczba postoi w śródmieściu jest niedostateczna. Stwierdzają to wszyscy szoferzy.

Nic dziwnego, że liczba t. zw. „Strzelców”, t. j. szoferów taksówek omijających postoje i chwytających pasażerów w „locie”, zwiększa się stale, ze szkoda dla normalnie pracujących szoferów.

Dla przemysłu taksówkowego niezmiernie ważnym zagadnieniem jest wzrost ilości postojów w śródmieściu, tymczasem stale ilość postoi jest zmniejszona, lub

Praca taksówki jest uzależniona w znacznej mierze od przypadku.

Taksówka czeka na pasażera, naturalnie w miejscach gdzie o tego pasażera najłatwiej. Zrozumiałą rzeczą jest, że największe skupienie taksówek oczekujących na pasażerów znajdujemy w śródmieściu. Nie znaczy to zu pełnie, aby przedmieścia nie były należycie obsłużone, przeciwnie, na postojach na krańcach miasta zawsze można „złapać” taksówkę, czego nie można powiedzieć o niektórych postojach w śródmieściu, na których liczba taksówek oczekujących na pasażerów jest ograniczona do np. dwu. Liczba postoi w śródmieściu jest niedostateczna. Stwierdzają to wszyscy szoferzy.

Nic dziwnego, że liczba t. zw. „Strzelców”, t. j. szoferów taksówek omijających postoje i chwytających pasażerów w „locie”, zwiększa się stale, ze szkoda dla normalnie pracujących szoferów.

Dla przemysłu taksówkowego niezmiernie ważnym zagadnieniem jest wzrost ilości postojów w śródmieściu, tymczasem stale ilość postoi jest zmniejszona, lub

Praca taksówki jest uzależniona w znacznej mierze od przypadku.

Taksówka czeka na pasażera, naturalnie w miejscach gdzie o tego pasażera najłatwiej. Zrozumiałą rzeczą jest, że największe skupienie taksówek oczekujących na pasażerów znajdujemy w śródmieściu. Nie znaczy to zu pełnie, aby przedmieścia nie były należycie obsłużone, przeciwnie, na postojach na krańcach miasta zawsze można „złapać” taksówkę, czego nie można powiedzieć o niektórych postojach w śródmieściu, na których liczba taksówek oczekujących na pasażerów jest ograniczona do np. dwu. Liczba postoi w śródmieściu jest niedostateczna. Stwierdzają to wszyscy szoferzy.

SREBROLI!

Zmniejszanie ilości postoi taksówek

Praca taksówki jest uzależniona w znacznej mierze od przypadku.

Taksówka czeka na pasażera, naturalnie w miejscach gdzie o tego pasażera najłatwiej. Zrozumiałą rzeczą jest, że największe skupienie taksówek oczekujących na pasażerów znajdujemy w śródmieściu. Nie znaczy to zu pełnie, aby przedmieścia nie były należycie obsłużone, przeciwnie, na postojach na krańcach miasta zawsze można „złapać” taksówkę, czego nie można powiedzieć o niektórych postojach w śródmieściu, na których liczba taksówek oczekujących na pasażerów jest ograniczona do np. dwu. Liczba postoi w śródmieściu jest niedostateczna. Stwierdzają to wszyscy szoferzy.

Nic dziwnego, że liczba t. zw. „Strzelców”, t. j. szoferów taksówek omijających postoje i chwytających pasażerów w „locie”, zwiększa się stale, ze szkoda dla normalnie pracujących szoferów.

Dla przemysłu taksówkowego niezmiernie ważnym zagadnieniem jest wzrost ilości postojów w śródmieściu, tymczasem stale ilość postoi jest zmniejszona, lub

Praca taksówki jest uzależniona w znacznej mierze od przypadku.

Taksówka czeka na pasażera, naturalnie w miejscach gdzie o tego pasażera najłatwiej. Zrozumiałą rzeczą jest, że największe skupienie taksówek oczekujących na pasażerów znajdujemy w śródmieściu. Nie znaczy to zu pełnie, aby przedmieścia nie były należycie obsłużone, przeciwnie, na postojach na krańcach miasta zawsze można „złapać” taksówkę, czego nie można powiedzieć o niektórych postojach w śródmieściu, na których liczba taksówek oczekujących na pasażerów jest ograniczona do np. dwu. Liczba postoi w śródmieściu jest niedostateczna. Stwierdzają to wszyscy szoferzy.

Nic dziwnego, że liczba t. zw. „Strzelców”, t. j. szoferów taksówek omijających postoje i chwytających pasażerów w „locie”, zwiększa się stale, ze szkoda dla normalnie pracujących szoferów.

Dla przemysłu taksówkowego niezmiernie ważnym zagadnieniem jest wzrost ilości postojów w śródmieściu, tymczasem stale ilość postoi jest zmniejszona, lub

Praca taksówki jest uzależniona w znacznej mierze od przypadku.

Taksówka czeka na pasażera, naturalnie w miejscach gdzie o tego pasażera najłatwiej. Zrozumiałą rzeczą jest, że największe skupienie taksówek oczekujących na pasażerów znajdujemy w śródmieściu. Nie znaczy to zu pełnie, aby przedmieścia nie były należycie obsłużone, przeciwnie, na postojach na krańcach miasta zawsze można „złapać” taksówkę, czego nie można powiedzieć o niektórych postojach w śródmieściu, na których liczba taksówek oczekujących na pasażerów jest ograniczona do np. dwu. Liczba postoi w śródmieściu jest niedostateczna. Stwierdzają to wszyscy szoferzy.

Nic dziwnego, że liczba t. zw. „Strzelców”, t. j. szoferów taksówek omijających postoje i chwytających pasażerów w „locie”, zwiększa się stale, ze szkoda dla normalnie pracujących szoferów.

Dla przemysłu taksówkowego niezmiernie ważnym zagadnieniem jest wzrost ilości postojów w śródmieściu, tymczasem stale ilość postoi jest zmniejszona, lub

Praca taksówki jest uzależniona w znacznej mierze od przypadku.

Taksówka czeka na pasażera, naturalnie w miejscach gdzie o tego pasażera najłatwiej. Zrozumiałą rzeczą jest, że największe skupienie taksówek oczekujących na pasażerów znajdujemy w śródmieściu. Nie znaczy to zu pełnie, aby przedmieścia nie były należycie obsłużone, przeciwnie, na postojach na krańcach miasta zawsze można „złapać” taksówkę, czego nie można powiedzieć o niektórych postojach w śródmieściu, na których liczba taksówek oczekujących na pasażerów jest ograniczona do np. dwu. Liczba postoi w śródmieściu jest niedostateczna. Stwierdzają to wszyscy szoferzy.

Koncesje na taksówki bagażowe

W związku z wycofaniem ze śródmieścia ruchu kołowego i zastąpienia go całkowicie przez samochody, co ma nastąpić latem roku bieżącego, sprawa uruchomienia dostatecznej ilości taksówek bagażowych staje się coraz bardziej aktualna.

Obecnie kursuje po Warszawie 170 taksówek bagażowych, co nie wystarcza na potrzeby stolicy. Niewątpliwie liczba taksówek bagażowych znacznie wzrosnąć z chwilą ostatecznego skasowania w śródmieściu ruchu kołowego.

Jest przeto pole do inicjatywy w tym zakresie.

Koncesję na uruchomienie taksówek bagażowej w Warszawie, od 24 b. m. wydaje Wydział Przemysłowy Zarządu m. st. Warszawy.

rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

DINOL — DONT

rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN

KOCUTER

zastosowanie

GRYPA, PRZEZIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBOWITP.

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomijskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć pomimo, że był żonatym i kochał żonę. W tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zwała Helene Jarocką, wywiozła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała jednakże zbiec stamtąd i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usidiła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, toteż gdy Helena po powrocie do Warszawy zajęła do siebie, Jarocki wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym jednakże powieściopisarz Bartosz, który będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim jedynakiem i Helena wyjechała z dzieckiem na wieś.

Bronka mimo wszystko obawiała się, że Helena zabierze jej Jarockiego. Poleciała więc bandzie usunąć Helenę. Bronka opracowała plan działania i pewnego dnia, gdy Helena siedziała z dzieckiem Bartosza w willi na ławce, do uszu jej dobiegł jakiś krzyk.

Domek zajmowany przez Bartosza znajdował się w odległości jakichś trzydziestu kroków od miejsca, w którym siedziała Helena. Zdawało się jej, że krzyk dobiegł z tego właśnie domku, miała wrażenie, że służąca wzywa pomocy.

— Posiedź tu chwilę sam, Janeczku, obejrzyj tymczasem obrazki w książce — rzekła Helena do dziecka i pobiegła w kierunku domu.

Wpadłszy do mieszkania, pobiegła wprost do kuchni. Służąca jednakże spokojnie siedziała na stołeczku i obierała kartofle.

— Czy Stasia krzyczała? — zapytała.

— Nie, proszę pani, — odparła służąca.

— Wyraźnie słyszałam krzyk kobiety. Zdawało mi się, że poznaję głos Stasi. A Stasia nic nie słyszała?

— Tak, również i ja usłyszałam jakiś okrzyk. Przy puszczałam jednak, że to krzyczy Janeczek.

Był to bardzo gorący dzień. Helena skorzystała z tego, że jest już w domu, wypita szklanek lemoniady i włożyła lżejszą sukienkę. Następnie wróciła do Janeczka.

W tym czasie — wszystko to trwało około dwudziestu minut — wydarzyło się coś, co w fatalny sposób wpłynęło na dalszy bieg życia Heleny. Gdyby wiedziała, co za szatański plan został wprowadzony w życie w ciągu tego krótkiego czasu, nie dałaby się z pewnością tak łatwo zwabić.

Gdy tylko Helena oddaliła się i gdy Janeczek za-

czął przeglądać obrazki w książce, zza drzew wysunęła się jakaś kobieta i zbliżyła się do dziecka.

— Czemu się tak przyglądasz chłopczyku? — zapytała kobieta głosem pełnym serdeczności.

Dziecko spojrzało na nią nieufnie i nie odpowiedziało.

— Czy mieszkasz w tej willi?...

— Tak — odparł Janeczek.

— Jak się nazywasz?

— Janek Bartosz...

— Czy mieszka tu pan Zawadowski?

— Nie wiem.

— O jaki ty miły chłopczyk — rzekła kobieta, głoszącą jedną ręką dziecko po głowie, a drugą wyjmując z torebki owiniętą w paperek czekoladkę, w kształcie ptaka. — To dla ciebie.

Dziecko wzięło czekoladkę i przyglądało się jej.

— Możesz ją zjeść. Jeśli będzie ci smakowała, dostaniesz jeszcze. Jedź.

Dziecko nieśmiało przyłożyło czekoladkę do ust i wpiło w nią zębki. Widocznie czekoladka smakowała mu, ponieważ zaraz ugryzł jeszcze raz i rzekł:

— Dziękuję.

— Chcesz jeszcze?

Dziecko skinęło głową.

— Jak zjesz wszystko, to dostaniesz jeszcze, ale abyś nikomu nie mówił, że dostałeś ode mnie czekoladę.

Dziecko nie odpowiedziało i w dalszym ciągu zjadało z apetytem czekoladę.

— A czy ma pani słoniu z czekolady? Mój tatuś przyniósł mi kiedyś słoniu z czekolady. Przyniósł mi nawet świętego Mikołaja z czekolady — dziecko zjadło ostatni kawałek czekolady.

— Zaraz ci przyniosę — odparła kobieta. — Ale pamiętaj Janeczku, abyś nikomu nie opowiadał, bo nie ci nie przyniosę.

— Kim pani jest? Ciocia? — zapytało dziecko.

— Tak, twoją dobrą ciocią — odparła kobieta, która przez cały czas rozglądała się na wszystkie strony, aby stwierdzić, czy nikt się nie zbliża. — A więc czekaj tutaj, zaraz ci przyniosę słoniu z czekolady — oświadczyła i znikła wśród drzew.

Janek znów zaczął oglądać obrazki w książce, a gdy Helena wróciła i znów zaczęła mu czytać bajeczki, oświadczył tajemniczym głosem:

— Przecież ci mówi, że obrazki nikomu nie powie...

— Co się stało?

— Ale nikomu nie powiesz!

— Nie.

— Nawet kuzynce!

— Nie.

— Zaraz otrzymasz słoniu z czekolady!

— Słoniu z czekolady? Od kogo?

— Kobaczyn, że dostanę — rzekła dziewczyna.

Nie wolno jednak o tym opowiadać.

— Dlaczego nie wolno?

— Bo ciocia nie kazała.

— Co za ciocia? — spojrzała Helena na dziewczynę na małego, będąc przekonaną że tartuża.

— O jej! — krzyknął nagle przeraźliwie Janeczek. — O jej! — dziecko chwyciło się kurczowo spódnicy Heleny.

— Janeczku, co się stało? Janeczku!! Janeczku!!!

— rozpaczyliwie krzyknęła Helena i zaczęła potraszać malcem, którego twarz wykrzywił grymas bólu i którego oczy stały się szkliste — Janeczku! Boże drogi! Co się stało?

Dziecko cicho jęczało. Na ustach jego pojawiła się zielonkawa plama, twarz stała się ziemisto szara, a ręce silnie drżały.

— Ludzie ratujcie! Ratujcie! — wołała przerażona Helena, która wzięwszy dziecko na ręce, pobiegła w stronę domu.

W willi mieszkało mało ludzi. Poza Bartoszem mieszkała w drugim domu jedna rodzina. Widocznie nikogo tam nie było, ponieważ krzyki Heleny zaalarmowały tylko służącą Bartosza, która wybiegła jej na przeciw.

— Co się stało? O rany Boskie!

— Nie wiem. Dziecko nagle zasłabło... Niech Stasia da wody... Szybko.

Helena położyła Janeczka na kanapie i zaczęła skrapiać jego twarzyczkę wodą. Dziecko nie przestało jednak rzednąć. Z ust jego ciekła zielonkawa plama. Oczy miało ono teraz zamknięte, a jego oddech był urywany.

— Niech Stasia szybko pobiegnie po lekarza! — Helena załamywała z rozpaczony ręce — Boże drogi! Co się mogło nagle stać dziecku?

— Nie wiem, gdzie mieszka doktor. Myślę, że tu jeszcze nie ma doktorów...

— Niech więc Stasia pobiegnie do apteki... Szybko... Dziecko przecież umiera!...

Służąca pobiegła przede wszystkim do sklepu i opowiedziała, że dziecko jej pracodawcy nagle zamknęło. Gdzie tu można znaleźć lekarza?

— Ale co jest dziecku? — zapytała sklepiarka.

— Nie wiem. Niech pani mi lepiej powie, gdzie tu mieszka doktor?

— Przy stacji kolejowej — odparła sklepiarka i znając Janeczka, którego bardzo lubiła, skierowała się w stronę domku zajmowanego przez Bartosza. Gdy przekroczyła próg mieszkania, Helena dopadła do niej i zawołała głosem pełnym rozpaczony:

— Dziecko umiera! Boże, dziecko umiera!

(Dalszy ciąg jutro)

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Widać było, że ranny chce coś powiedzieć, ale pomimo wielkiego wysiłku nie może. Wskazywał tylko na usta. Prawdopodobnie chciał powiedzieć, że ma pragnienie. Gumiak podał mu manierkę. Ranny pił łapczywie. Widać było, że te trochę wody przywróciło jednak siły nieszczęśliwemu żołnierzowi.

— Czy pan rozumie, co do pana mówię? — zapytał Józek.

Ranny kiwnął głową. Jeszcze nie było wiadomo, co to oznacza.

Józek zapytał go więc wręcz:

— Czy pan jest Piotrem Chareckim?

— Tak... — wybełkotał wreszcie ranny po polsku.

— O, Boże, jakie to szczęście! — zawołał Gumiak — przybywam więc w sam czas, by pana ratować. Czy pan wie, że odbyłem bezgranicznie daleką drogę z Warszawy na tę pustynię tylko w tym celu? Jestem przyjaciелеm rodziny pańskiej, wysłanym specjalnie z Polski, by wyrwać pana ze szponów nieuczynnych morderców.

Ranny tylko jęknął głucho... Chciał coś powiedzieć, ale znów nie udawało mu się.

— Nie, nie... niech pan nie mówi... niech pan mi nic nie odpowiada, by się nie męczyć. Niech pan tylko wie, że znam matkę pańską...

— Ma... tke... — wybełkotał ranny z trudem — mo... ją... mat... kę?

— Tak, matkę pańską, do której pana dowiozę, jestem tego pewien, zdrowego i całego. Niech pan tylko polega na mnie. Niech pan mi pozwoli działać i niczemu się nie dziwi.

Tu Gumiak zwrócił się do przewodnika, Piotr wszakże wezwał go ponownie słabym głosem:

— Proszę... pa... na...

— Słucham, drogi przyjacielu. Czym panu służyć? Może kropkę rumu? Dobrze panu to zrobi, praw-

da? Zaraz panu dam.

I przytknął mu do warg manierkę z rumem, starając się wszakże, by nie więcej, niż kilka kropli dostało do ust rannego. Lekki rumieniec zjawił się na śmiertelnie bladej dotychczas twarzy Piotra. Wtem wskazał mu coś na prawo...

— Proszę spojrzeć... tam... — szepnął Piotr — tam... dalej... proszę... poszukać... ktoś... konający...; może już zmarły...

— Konający? — zawołał Józek tknięty przecuciem — czy może ten łotr? Ten który tu pana przywiókł?

— Tak.

— Ach, więc jednak ten bandyta. Więc się broń! Dał mu pan za swoje? Bardzo dobrze pan zrobił. Niech on tam zdycha. Nie troszczymy się o niego... — Nie, nie... — nalegał Piotr — to nie ja... to tubylcy go napadli... jak mnie... Proszę go... ratować... — Ateś po kiego diabła?

— A wie pan, może pan i ma słusność — przyznał Józek — może nam się jeszcze przydać. Jeżeli jeszcze żyje, będzie mógł być żywym dowodem naszych oskarżeń. Dobrze, zajmę się nim za chwilę. Niech pan polega na mnie. Najpierw jednak myślimy o panu. To ważniejsze.

Chciał rozkazać przewodnikowi, by wszczął przygotowania do zabrania Piotra. Po chwili jednak namyślił się i zapytał:

— Tylko kto wie, czy pana można zabrać stąd w takim stanie? Czy pan w ogóle może się ruszyć?

— Nie... nie... mogę... Jestem za słaby... Snać ran klutych... Zbyt wiele krwi straciłem...

— Właśnie widzę. Zobaczymy, co tu zrobić. Nara-

dzę się z przewodnikiem.

Gdy go o to zapytał, tamten wyłumaczył łamaną francuszczyzną:

— Zrobimy tu mały szalas. Ja potrafię. I ja wyleczę rany. Mam takie ziło...

— Rzeczywiście, to może narazie najlepszy pomysł. potem postaramy się o jakies odpowiednie środki transportowe. Mam już pewien plan, ale o tym potem. Teraz jednak nie zwlekaj, tylko zabierz się od razu do roboty. Nie ma chwili do stracenia.

Poczym, zwracając się do Piotra dodał:

— Narazie zrobię panu małą poduszeczkę, by pan miał głowę nieco wyżej. To panu też trochę ulży.

Pobierał, co miał ze sobą, przykrył chustą i podsunął to wszystko Piotrowi pod głowę.

— A teraz tylko cierpliwości, przyjacielu — rzekł tonem, pełnym troskliwości.

Co rzekłszy, udał się o parę kroków dalej wraz z przewodnikiem.

Naradzali się, jak sklecić szalas i wreszcie znaleźli na to sposób. Trwało to jednak około trzech godzin. Gdy wreszcie wszystko było gotowe, przenieśli obaj chorego do zaimprowizowanego szalasu czy raczej namiotu. Ułożyli go tam delikatnie na posłaniu, kunsztownie zaimprowizowanym.

— Teraz dam mu ziola — rzekł przewodnik.

Józek pozostał przy Piotrze i podał mu manierkę z wodą. Ranny pił z łakomą łapczywością.

— Lepiej panu teraz trochę? — zapytał go Józek.

— O, tak... o wiele. Bardzo dziękuję. A co jest z tamtym?

— Racja, zupełnie o nim zapominałem, o tym łajdaku. Więc gdzie on właściwie jest?

— Tam... dalej...

— Dobrze, dobrze, już ja go znajdę...

— Na... lewo... — wskazywał kapral.

Józek udał się tam, bardzo, zresztą, zły. Rozgrządał się dokoła.

— Ach, już go widzę... tu jest ten bandyta! — zawołał wreszcie, stając przed Wydrą — ho, ho... wygląda mi na trupka. Tym lepiej...

— Ależ on jeszcze żyje... Co też ja wygaduję? Piotrusz ma rację, trzeba tego drania wskrzęsić, jeżeli tylko się jeszcze uda. Skoro się przyznał, więc sprawa jest jasna. Może nam się bardzo przydać.

(Dalszy ciąg jutro).

1914 TADEUSZ RYŚ 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Karski przybył do Petersburga i tam zamieścił szereg ogłoszeń w piśmie, wzywając Anielę, aby zgłosiła się do niego. Ale Anieli nie odzywała się. Karski wpadł na nowy pomysł, i był przekonany, że na pewno Anieli się odnajdzie.

Doktor Karski był przekonany, że nowa droga na pewno nie zawiedzie, żył nadzieją, że uda mu się odnaleźć Anielę.

Pewnego wieczora siedział Karski przy stoliku w eleganckiej restauracji i jadł smaczną kolację.

Wokół stało i roilo się, jak w ulu. Wokół stolików siedziało szereg wyższych wojskowych w towarzystwie eleganckich, wydekoltowanych dam. Orkiestra grała na przemian walce i patriotyczne melodie rosyjskie. Publiczność bawiła się doskonale.

— Hej, kelner, poproszę o szampana...

— Orkiestra, proszę zagrać coś wesołego...

Tylko doktor Karski siedział przy swoim stoliku zachmurzony i popyny...

Jak we mgłę widział przed sobą Anielę: jej piękne, czarujące oblicze. Gdzież ona jest teraz?.. Nie odzywa się wcale... Czyżby ją już stracił na zawsze?.. Gdzie się ona podziała?.. Gdzie teraz przebywa?..

Zachmurzony, pogrążony w ponurych rozmyśleniach nie zauważył Karski wysokiego, przystojnego oficera o czarnych wąsikach, który zatrzymał się przy jego stoliku. Doktor Karski usłyszał nagle ciche pytanie, czy może usiąść i mimo woli odpowiedział:

— Proszę...

Wysoki oficer uśmiechnął się na twarzy jego znać było zdumienie, przenikliwym wzrokiem spoglądał na Karskiego... W końcu nie mógł opanować się, i niepewnym głosem, uśmiechając się, zapytał:

— Bardzo przepraszam... Zdaje się...

Dopiero teraz doktor podniósł wzrok, i spojrzawszy trwał na swego sąsiada...

Zdziwił się nie mniej od swego sąsiada. Po chwili ukazał się na jego twarzy również uśmiech, i obydwa oficerowie naraz krzyknęli, zrywając się z krzesła:

— Ach, to ty?

— A, to ty?

— Przyjacielu mój, Karski! To ty jesteś!

— Janson, nigdy bym ciebie nie poznał!.. Mój

sołżel

Padli sobie w ramiona, zaczęli obejmować się, całować:

— Ktożby to uwierzył, że właśnie tutaj spotkamy się! Ach, Karski, jak ty źle wyglądasz! Jakiś ty zakłopotany, co się z tobą stało?

— Musielibyśmy ze sobą szczegółowo pomówić na ten temat... — usiedli z powrotem przy stole. — Jak się czujesz, Janson? Gdzie teraz przebywasz?

— Jak widzisz, w Petersburgu.

— Aleś ty awansował?

— Tak, ostatnio jestem przydzielony do carskiego dworu... Mam do czynienia tylko z wysoko postawionymi osobistościami — dodał ciszej, kpiąc wyraźnie.

Po chwili dodał znacznie głośniej:

— Hej, kelner, tutaj proszę! Kochany Janku, musimy takie spotkanie dobrze oblać...

Po kilku kieliszkach mógł Karski przekonać się, że Lotysz Peter Janson pozostał nadal tym samym szczerym przyjacielem, co ongiś, gdy razem pracowali w szpitalu. Tylko zewnętrznie zmienił się, zmędział, wyprostował się. Ale, mimo wszystko, pozostał tym samym zaciekłym wrogiem caratu. Karski przypomniał sobie swoje dawne dyskusje z nim. Peter Janson śnił także o wyzwoleniu swego kraju spod jarzma caratu...

Gdy teraz znowu rozmawiali przy szklance dobrego wina, odezwał się szeptem Janson:

— Nie zmieniłem się... A teraz patrzę z większą ufnością w przyszłość...

— Cóż to znaczy?

— Tam, na dworze cara mam możliwość przyglądać się z bliska tej całej carskiej sforcie... Jeden tam kopie dołki pod drugim... Wypijemy bracie za nasze zdrowie!.. Powiedz mi, co się z tobą działo.

Orkiestra grała bezustannie: mogli rozmawiać ze sobą bez przeszkód. O krok dalej nic już nie było słychać.

— Zapewne wiele cierpiełeś? — odezwał się znowu Peterson ze współczuciem, po tym gdy wysłuchał opowiadania Karskiego o jego ostatnich przeżyciach.

— Sam nie wiem, skąd zdobyłem tyle sił, aby wytrwać...

— Człowiek, bracie, to silna sztuka... Wszystkiego cierpi, wszystko potrafi przetrwać.

Pili i rozmawiali ze sobą, przeskakując z jednego tematu na drugi.

— Pamiętaj moje słowa — przysunął się Janson do Karskiego. — Może trzeba będzie to sobie kiedyś przypomnieć... Dzień ich kłębki zbliża się... Jak sądzisz, kto rządzi tym olbrzymem na glinianych nogach?.. Jakiś rozpustny chłop... Rasputin, obrzydliwy szantażysta... Ostatnio poznałem tego osobnika zbliska... Miałem zaszczyt należeć do jego przybocznej partii...

W tej samej chwili, gdy Petersen wymienił Rasputina, w umyśle Karskiego zjawiała się dziwna, niepokojąca myśl:

— Kto wie, czy Anieli nie jest uwięziona przez tego obrzydliwego chłopca?

I jak tonący brzytwy, tak teraz Karski uchwycił się tej myśli: podejrzenie jego rosło coraz bardziej. Oto dlaczego nie może Anieli odezwać się na jego ogłoszenie... Rasputin na pewno ją uwięził...

Peter Janson zauważył nagle zmianę w twarzy Karskiego i zapytał zdumiony:

— Czemuś tak zbladł, Janku? Czy się źle czujesz?

— Nie, nie, świetnie się czuję... — nachylił się Karski i przysunął do Jansona. — Mam do ciebie pro-

śbę, i sądzę, że jako mój przyjaciel, uczynisz to dla mnie...

— Jeśli to będzie tylko możliwe... O co właściwie chodzi?

— Czy masz dostęp do Rasputina?

— Nie jest to tak proste, jak sądzisz... Ale o co ci chodzi?

— Wysłuchaj, jako mój dobry, oddany przyjaciel; zwiergam ci się z mojej intymnej, najgłębszej tajemnicy — rozpoczął Karski. — Sądzę, że uczynisz to dla mnie.

— Wszystko, co mi zawierysz, zostanie w moim sercu, jak w pancernej kasie...

— Wysłuchaj, Janson...

Karski opowiedział o swej wielkiej miłości do Anieli, o tym, że bez niej nie może żyć... Jest przekonany, że ona przebywa teraz w Rosji... A wobec tego, że Rasputin dobierał się do niej już kiedyś...

— I sądzisz, że ten sybirski lajdak ma ją w swym ręku? — zapytał Janson ze współczuciem i wzburzeniem, gdy zauważył, jak bardzo Karski cierpi z tego powodu...

— Tak, może mnie przecucie moje myśli... Możesz się dowiedzieć, Janson? — czekał Karski z niepojem na jego odpowiedź.

(Dalszy ciąg jutro)

Sklądajcie ofiary na F. O. N.

Król narkotyków zdemaskowany przez policję francuską

Przed kilkoma laty centralne biuro do walki z handlem narkotyków przy Lidze Narodów opublikowało pierwsze dane statystyczne, które oszołomiły cały świat. Dowiedziano się nagle, że w produkcji i handlu narkotykami jest zainwestowanych miliardy złotych, i że produkcja narkotyków jest jedną z najpotężniejszych gałęzi przemysłu.

Walka jednakże z tym ukrytym przed okiem policji przemysłem była bardzo utrudniona. W przemysle tym, podobnie jak w każdym innym, musieli istnieć finansisci, robotnicy, agenci i sprzedawcy detaliczni. Policja wszystkich państw co pewien czas aresztowała drobnych kupców, lub ich klientów, ale w żaden sposób nie mogła wpaść na trop „grubych ryb” finansujących tę produkcję.

Po długich badaniach padło podejrzenie na kilka osobistości. Nie można było jednak udowodnić im winy. Można bowiem inwestować miliony w produkcję narkotyków, a nie mieć przy sobie ani krzty heroiny lub innego narkotyku. Aresztować zaś podejrzanym można by było tylko wówczas, gdyby znaleziono przy nich narkotyki, byłby to bowiem jedyny dowód rzeczowy, że mają

jakiś związek z handlem narkotykami.

I dopiero dzięki przypadkowi udało się francuskiej policji ująć jednego z tych podejrzanym przemysłowców. W maju 1935 roku w jednej z willi prywatnych w Paryżu nastąpił wybuch. Po zgłoszeniu pożaru policja przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że w willi znajdowało się laboratorium. Zaraz przystąpiono do przesłuchania obu chemików, którzy zostali ranni podczas wybuchu. Ale chemicy milczeli jak zakłeci. Sprowadzono więc rzeczoznawcę, który ustalił, że w laboratorium przekształcano opium w heroinę.

W toku dochodzeń aresztowano jeszcze niejakiego Chebata, który mieszkał w willi i którego wraz z obu chemikami przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Chebat, który grał rolę pośrednika, po wyjściu z więzienia nie uzyskał od swoich pracodawców wynagrodzenia, jakiego się spodziewał. Przysięgł im więc zemstę.

Wkrótce też nadarzyła się okazja. Gdy policja francuska zatrzymała dyplomata peruwiańskiego, Baculę, który przewoził w walizce dyplomatycznej narko-

tyki, Chebat zgłosił się do władz i złożył sensacyjne zeznanie. Opowiedział, że jego pracodawca jest również szefem Baculi. „Sefem” ich jest poważny kupiec paryski, Teodor Lyon. Popularna restauracja służy mu za miejsce spotkań z swoimi agentami. Jest on zaś w rzeczywistości jednym z „królów narkotyków”, jednym z największych eksporterów, wysyłających „towar” do Ameryki. Chebat złożył przy tym dowody potwierdzające prawdziwość jego słów, dzięki jego zeznaniom policja ustaliła, że Lyon oznaczony Nr 78.189 w tajnym szyfrze handlarzy narkotykami który wykrył komendant policji egipskiej Russel Pasza. że jest stałym korespondentem dwóch amerykańskich fabrykantów narkotyków aresztowanych w Ameryce, i że istniała wymiana czeków między nim, a Baculą.

Lyon i jego czterech wspólników, wśród których znajdują się dwie kobiety aresztowano. W tych dniach stanie on przed sądem i cały Paryż z niecierpliwością czeka na ten proces, który z pewnością odśloni działalność największego tajnego przedsiębiorstwa świata.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU, GRYPIE I KATARZE



UZYWAJ TYLKO
„OLLA”
GUM...
„Frontem do morza”



Piwa żywieckie — przodują w kraju i zagranicą

Czterdziesta piąta Loteria Klasowa

Z okazji Wielkiego Konkursu Loteryjnego, wiele tysięcy osób obok odpowiedzi na pytanie: „Co to jest milion”, podawało również do wiadomości Dyrekcji Monopoli Loteryjnego swe poglądy na sposoby dalszego doskonalenia planu Loterii Klasowej. Niezależnie od tego liczni gracze wypowiadają się stale na ten temat w swych listach do Dyrekcji.

Jakkolwiek rozbieżność poglądów jest bardzo duża, to jednak ogólnie da się podzielić na dwie zasadnicze kategorie: zwolenników skasowania najmniejszych i średnich wygranych, a pozostawienia tylko największych od pięćdziesięciu tysięcy wwyż oraz tych, którzy, przeciwnie, domagają się podzielenia wszystkich wielkich wygranych na mniejsze i znaczne zwiększenia w ten sposób ilości wygranych średnich, w granicach od pięćset do pięćdziesięciu tysięcy złotych.

Wsluchując się w te wszystkie głosy, Dyrekcja Monopoli Loteryjnego od dłuższego już czasu wprowadza stopniowo zmiany do planu gry i to w ten sposób, by nie pominąć postulatów żadnego z wymienionych odłamów graczy a zarazem nie narazić na szwank interesów Skarbu, którego Loteria Klasowa jest jednym ze źródeł dochodowych. Klasyfikacją przykładem takiego ustosunkowania się Dyrekcji do omawianego problemu było np. wprowadzenia podziału losów na pięć części zamiast dawnych czterech, co pozwoliło utrzymać wielkie wygrane, a jednocześnie dało możliwość znacznego zwiększenia ilości osób wygrywających.

Idąc dalej po tej wytkniętej linii, Dyrekcja przystąpiła do opracowania planu czterdziestej piątej Loterii Klasowej. Już na pierwszy rzut oka stwierdzić można wielką różnicę pomiędzy tym ostatnim, a poprzednio obowiązującym planem: sensacyjną nowością jest, że w czterdziestej piątej Loterii przypak sam zdecydował, czy główna wygrana wyniesie milion złotych, czy też 500.000 zł. Dzieje się to w ten sposób, iż dołączone do planu gry przepisy przewidują: będą parzyste bądź też nieparzyste to do wygranej 500.000 zł dołącza się pięć premii po 100.000 złotych, co daje w sumie milion złotych. W przeciwnym razie, tj. jeżeli jednej z tych wygranych suma cyfr będzie parzysta, to drugiej zaś nieparzysta, to otych stotyśniętych premii nie dołącza się i każda z nich będzie wylosowana osobno, po wylosowaniu wszystkich wygranych, znajdujących się w kole nie wyłączając t.zw. dziennych.

Wspomnieliśmy o pierwszej i drugiej głównej wygranej, co jest znów nowością, gdyż dotychczas w każdej klasie była tylko jedna główna wygrana. W planie 45-ej Loterii Klasowej dawny system utrzymany został tylko w pierwszych trzech

klasach przy czym w każdej z nich główna wygrana wynosi 100.000 zł. W czwartej natomiast klasie jest ich ogółem jedenaście: jedna pół-miliona złotych oraz dziesięć po sto tysięcy złotych, nie licząc pięciu premii po 100.000 zł, o których mówiliśmy wyżej. Jak wiadomo, właściwością głównych wygranych jest, że są one przyznawane tym numerom losów, którym w ostatnim dniu ciągnięcia przypadają pierwsze najniższe wygrane, a więc w czwartej klasie 250 zł. Kolejność losowania ustalona jest w ten sposób, że pierwszej najniższej wygranej przypada 100.000 zł, drugiej 500.000 zł, pozostałe zaś dziewięć wygranych po 100.000 zł przypadają następnym kolejno najniższym wygranim.

Zanotujemy jeszcze następujące zmiany w planie, dotyczące czwartej klasy: ilość wygranych po po 75.000 zł powiększono z sześciu do dziesięciu wprowadzono 15 wygranych po 30.000 zł zamiast dziesięciu po 50.000 zł oraz powiększono ilość wygranych po 25.000 zł, o pięć po 15.000 zł o dziesięć, po 10.000 o dwadzieścia po 1.000 zł o sto pięćdziesiąt. Wygrane dzienne z 20.000 zł powiększono na 30.000 zł, niezależnie od zachowania wygranych dziennych po 10.000 zł.

Również i w innych klasach wprowadzono szereg korzystnych dla graczy zmian. Tak więc w pierwszej klasie wprowadzono trzy wygrane po 20.000 zł, oraz zwiększono ilość wygranych po 15.000 o dwie, po 10.000 o tyleż, po 5.000 o jedną, po 500 zł o dziewięćset siedemdziesiąt pięć, wygranych dziennych będzie trzy po 30.000 zł i cztery po 10.000 zł. Wygrane po 100.000 i 50.000, 2.000 i 1.000 zł utrzymano bez zmian.

W klasie drugiej wygrana główna wynosi 100.000 zł, poza tym wprowadzono pięć wygranych po 20.000 zł i zwiększono ilość wygranych po 15.000 zł o trzy, po 10.000 zł o pięć, po 5.000 zł o cztery po 2.000 zł o pięć, po 500 zł o tysiąc sto dziesięć. Wygrana 75.000 zł pozostaje bez zmiany. Wygranych dziennych będzie dwie po 30.000 zł i trzy po 10.000 zł.

Wreszcie w klasie trzeciej główną wygraną ustalono również na 100.000 zł utrzymując dwie po 75.000 zł. Dalej wprowadzono osiem wygranych po 20.000 zł oraz zwiększono ilość wygranych po 15.000 o trzy, po 10.000 zł o cztery, po 5.000 zł o dziesięć, po 2.000 zł o tyleż, po 500 zł o tysiąc sto dwadzieścia. Wygrane dzienne ustalono na dwie po 10.000 zł i jedną 30.000 zł.

Z wymienionych powyżej zmian w planie gry wynika, że ich przewodzi myślą było możliwe zwiększenie ilości tych wygranych, które dla najszerzej kół graczy posiadają już pewne znaczenie i mogą choć w pewnej mierze poprawić ich stan majątkowy. Wygrana po 62 zł. 50 gr. jest tylko zwrotem

kosztu losu do następnej klasy, następująca zaś po niej bezpośrednio wygrana 500 złotych, co daje 80 zł. netto na jedną piątkę, pozwoli nie tylko grać dalej, ale i załatwić jakiś pilny sprawunek, czy zaległy rachunek. Z tych samych względów bardzo pożądanym było zwiększenie ilości wygranych średnich od 5.000 do 20.000 złotych, bo już uzyskanie na „piątkę” losu 800, 1600 lub 3200 złotych posiada dla olbrzymiej większości graczy zasadnicze znaczenie.

A przy tym wszystkim największą atrakcją Loterii Klasowej, milion — została utrzymana, chociaż w zmienionej formie, pomimo wprowadzenia nowej półmilionowej wygranej. W ten sposób zostały uwzględnione życzenia zwolenników wielkich wygranych.

Ciągnięcie pierwszej klasy nowej Loterii według zmienionego planu odbywać się będzie w dniach 20, 21, 22 i 23 czerwca. Ponieważ wprowadzone reformy wzbudziły wśród graczy powszechne zainteresowanie, należy pośpieszyć się z nabywaniem losów, bo może ich zabraknąć, jak to się już nieraz zdarzyło.



Na fali radiowej

ABC Radiosłuchacza

Wiek XV należy do okresu największego rozwoju techniki, najrozmaitsze bowiem odkrycia i wynalazki w zastosowaniu do życia codziennego stały się potrzebą ludzkości. Pośród tych wszystkich zdobyczy techniki, nad którymi przez dziesiątki lat pracowały laboratoria, jedną z największych jest bezsprzecznie radio. Oparta na wielu zjawiskach fizycznych i chemicznych radiotechnika była dostępna dotychczas tylko dla odpowiednio przygotowanych technicznie jednostek. Stopniowo w miarę rozwoju radiofonii, technika nadawania i odbioru audycji zaczął interesować się ogół radiosłuchaczy.

Dokładne wytłumaczenie zjawisk i praw technicznych, na których opiera się cała radiotechnika było dotychczas niezmiernie trudne dla szerokiej warstwy radiosłuchaczy. Dopiero opracowanie podręcznika, opartego na wielu porównaniach i przykładach z życia codziennego, rozwiązało tę sprawę ostatecznie. Takim podręczni-

KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM KUPIECKIE
STOWARZYSZENIA SZKÓŁ HANDLOWYCH
W PIOTRKOWIE TRYB., PASAŻ RUDOWSKIEGO 4.

Gimnazjum przygotowuje młodzież obojętnej płci do objęcia stanowisk w urzędach państwowych, instytucjach samorządowych, bankach, spółdzielniach, przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych oraz kształci na samodzielnych kupców i przedsiębiorców.

Absolwentem Gimnazjum Kupieckiego przysługuje prawo wstępu do liceów zawodowych i ogólnokształcących.

Do Gimnazjum przyjmuje się młodzież w wieku od 13 do 16 lat ze świadectwem ukończenia 6 klas 3 — 7 klasowych publicznych szkół powszechnych.

Zapisy w kancelarii Gimnazjum od 1 — 15 czerwca w godzinach 10 — 15.

Examin wstępny rozpoczyna się w dn. 22 czerwca.

Kronika Tomaszowska

Aresztowanie wyrodnej matki

Z nurtów Pilicy wydobyto w pobliżu wsi Smardzewice zwłoki dziecka utopionej przez wyrodną matkę. Dochodzenie ustaliło, że ohydnygo czynu dzieciobójstwa dokonała 37-letnia Anna Węglarska, bez stałego miejsca zamieszkania, pochodząca z powiatu opoczyńskiego. Węglarska zgłosiła się przed dwoma tygodniami do szpitala miejskiego w Tomaszowie celem odbycia porodu. Po 10-dniowym pobycie opuściła szpital i powzięła plan zabójstwa swego maleńkiego dziecka. Pod Smardzewicami nad Pilicą wyrodną matką udusiła swe dziecko, a trupa wrzuciła do wody. Węglarska została aresztowana i przekazana do dyspozycji władz sądowych.

kiem jest „ABC Radiosłuchacza — Porady i Wiedza Radiowa”, który ukazał się już w druku wydany przez Spółkę Wydawniczą „Ra” w Warszawie.

Książka „ABC Radiosłuchacza” obejmuje cztery działy: elektrotechnikę, ściśle związaną z nią radiotechnikę, wskazówki praktyczne oraz symbole radiotechniczne. Każde zagadnienie związane czy to z nadawaniem audycji czy z ich odbiorem, czy to z nadawaniem anten itd. — przedstawiono w podręczniku za pomocą 1402 rysunków, które tłumaczą czytelnikowi najbardziej skomplikowane zjawiska. Dokładny indeks zamieszczony w podręczniku ułatwia wyszukanie porady, wśród kilkuset wskazówek zgrupowanych na 256 stronach książki.

Doceniając wielką wartość dydaktyczną „ABC Radiosłuchacza”, podręcznikiem tym powinni zainteresować się nie tylko wszyscy radiosłuchacze, lecz i biblioteki szkolne. Dzięki wyjątkowo prostemu omówieniu szeregu zjawisk z dziedziny fizyki doświadczalnej, stanowiącej przygotowanie do wykładów radiotechniki, książka „ABC Radiosłuchacza” stała się cenną pomocą naukową dla pedagogów i młodzieży szkolnej.

Komunikat

Zarząd Miejski podaje do publicznej wiadomości, że Ławia Miejska po wyremontowaniu zostaje uruchomiona od dnia 25 maja r. b. tj. od czwartku godz. 14.

Obwieszczenie O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie rewiru I, Grzegorz Jellacyzyc mający kancelarię w Piotrkowie, ulica Legionów Nr. 8, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 lipca 1939 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Piotrkowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Józefa Szymańskiego nieruchomości położonej we wsi Zalesice gm. Uszczyń, zapisana pod nr. 9 tabeli likwidacyjnej tejże wsi o powierzchni 8,89 ha, oraz budynków: domu, stodoły, obory, 2 piwnic, studni. Nieruchomość wcielona jest do spółki wodnej „Zalesice”. Egzekwowanym należnościom przysługującej przywilej zaspokożenia bezpośrednio po państwowych podatkach.

Nieruchomość ta oszacowana została na sumę zł 6890 zł, cena zaś wywołania wynosi zł 5167 gr 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 689.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny głównej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 — 18, a także zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Piotrkowie Tryb. Słowackiego 5.

Komornik Grzegorz Jellacyzyc.

Place do sprzedania w Piotrkowie przy ulicy Łódzkiej. Wiadomość w każdą niedzielę i święta ul. Łódzka 29, m. 4.

Nie szczedź ofiar na ścigacz!

Kino-Teatr
„AS”
w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.

Najwspanialszy dramat bohaterstwa, miłości i poświęcenia pod tytułem
Burza nad Bengali
Brawurowa szarża lansjerów bengalskich. Miłość w ogniu kul.
W r. gł. Rochelle Hudson, R. Cramwell, P. Knowless
Popoł. o godz. 3. „Jaśnie pan szofer”
Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino-Teatr
ROMA
w Piotrkowie Al. Maja 11.

Film dla ludzi o silnych nerwach! Wielka sensacja, zawrotne tempo, emocja. Krwawe walki z tubylcami
CZARNY KSIĘŻYC
W rolach głównych JACK HOLT oraz FAY WRAY
Nad prog. Kolorówka Disney'a Polowanie na lisa
Popołudniówka o godz. 3 Gunga Din
Początek punktualnie o godz. 7.15 i 9.0

PRENUMERATA: miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za